BIULETYN KOWIEŃSKI
WILBI.

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WILEŃSKA Nr. 25, m. Nr. 3.

Nr. 102. Wilno, dnia 25 grudnia 1928 roku.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

X. KRONIKA. a/ Zagraniczna.

b/ Kronika wewnętrzna.

P r o t e s t l i t e w s k i c h e m i g r a n t ó w p o l i t y c z n y c h.

Emigranci polityczni, znajdujący się w Wilnie, wydali odezwę, którą podajemy poniżej w streszczeniu:

Gdy emigranci zaczęli się organizować i zwołali kongres ryski, faszystowski rząd Litwy wyzyskując zaszłe na kongresie incydenty świadomie ogłaszać zaczął fałsze o polityoznej działalności emigracji, ażeby w ten sposób oczernić emigrację w oczach ludzkich i skierować uwagę społeczeństwa w przeciwną stronę w celu ukrycia katastrofalnej sytuacji w kraju i smutnych stosunków wewnętrznych.

Rząd faszystowski pod pretekstem patrjotycznych haseł odwołał emigrantów jako zdrajców Ojczyzny, jako sprzedawczyków agentów warszawskich, którzyrzekomo pod płaszczykiem emigracji pragną opanować Litwę. Według pogłosek , rozpuszczonych przez faszystów, w tym, a nie innym celu zwołany został również kongres ryski, w którym brali udział również przedstawiciele rządu polskiego, a w Wilnie ma być rzekomo stworzony rząd Pleczkajtisa, który przy zbrojnej pomocy polskiej zapowiada w grudniu zajęcie Litwy.

Protestując przeciwko powyższym prowokacyjnym plotkom, odezwa stwierdza:

1. Kongres ryski zwołany został przez samych emigrantów bez żadnej ingerencji rządu polskiego, czy też polskich grup politycznych. Organizatorami Kongresu byli emigranci S.D. litewscy i Valstieciai - laudininkai. Rząd polski nie uczynił w sprawie organizacji i zwołania kongresu żadnych propozycyj i presyj. Na rezolucje przyjęte przez kongres w sprawie polityki zagranicznej nikt z obcych nie wywierał żadnego wpływu. Korespondenci pism i przedtawiciele partyj polskich brali udział za zaproszeniem,również jak przedstawiciele partyj politycznych państw innych.Poseł zaś na sejm polski p.Polakiewicz przybył ny kongres na osobiste zaproszenie p.Mickusa w imieniu nie socjaldemokratów,a tylko tautininków.
2. Przedstawiciele rządu polskiego nie proponowali nigdy zamieszkałym w Wilnie emigrantom litewskim żadnych wojennych planów mających na celu okupowanie Litwy dla wprowadzenia tam innego ustroju politycznego.Gdyby zaś plany takie były zaproponowane to uważalibyśmy je za poniżające godność emigrantów i publicznie byśmy przeciwko nim zaprotestowali. Nam jako radykalnym demokratom wydaje się jasną rzeczą,że wyzwolenie ludu litewskiego z pod jarzma faszystów leży w rękach samego walczącego ludu i dlatego zwracamy się zawsze tylko do ludu i tylko łącznie z ludem pragniemy znieść faszystowską bandę która prowadzi kraj nasz do zguby.
3. Dla wytępienia faszyzmu na Litwie nigdyśmy nie prosili i nie poprosimy pomocy armni polskiej.Jesteśmy stanowczo przeciwni wszelkiej zbrojnej interwencji do wewnętrznych spraw Litwy.
4. Podczas pobytu p.marsz.Piłsudskieto w Wilnie udała się doń delegacja nie w celu rozstrzygania sprawy losu Wilna,lub też spiskowania z marszałkiem przeciwko Litwie,a tylko w celu wyjaśnienia sytuacji emigrantów i ich praw jako wolnych obywateli na władanem przez Polskę terytorjum.
5. Rozpuszczane w prasie pogłoski jakoby drogą kongresu ryskiego emigranci wyrzekli się Wilna,pozostawiając go Polsce, jest fałszem.Emigranci na kongresie oświadczyli,że zarówno kwestja wileńska jak też inne pomiędzy Polską a Litwą rozstrzygnięte były drogą pokojową na mocy bezpośrednich rokowań pomiedzy dwoma państwami,o czem zresztą świadczy przyjęta na kongresie w tej sprawie rezolucja.Chęć rozstrzygania zatargu polsko-litewskiego drogą zbrojną grozi według naszego najgłębszego przekonania przedewszystkiem zgubą Litwy.

6. O ile rząd polski zazwolił litewskiej emigracji politycznej na zamieszkanie w Wileńszczyźnie i o ile ani prasa polska ani społeczeństwo nitylko na emigrację litewską nie napadają lecz odnoszą się do niej przyjaźnie, nie znaczy to jeszcze ażeby emigracja Polsce się zaprzedała i ażeby Polska pod płaszczykiem emigracji pragnęła opanować Litwę.
7. W Wilnie niema żadnego zorganizowanego przez Pleczkajtisa rządu, któryby miał chęć przy pomocy obcej siła zbrojnej dojść do władzy na Litwie.
8. Co się tyczy stosunków z Polską jako narodem, jesteśmy zwolennikami dobrych stosunków sąsiedzkich podobnież jak z każdem państwem. Według naszego najgłębszego przekonania szerokie masy litewskie które dążą do swobodnego i spokojowego życia, podobnie w sprawie tej są ustosunkowane. Wyrażamy jednak niniejszem jedynie stanowisko własne czego nikt nam zabronić nie może. Prawo decydowania w tej sprawie przyznajemy nie sobie atylko legalnemu rządowi litewskiemu, wysuniętemu po obaleniu dyktatury faszystowskiej przez lud litewski przewidzianą ustawową drogą.

Nie emigranci a nikczemnicy, którzy w dn. 17.XII.1926r. zbrojnie zagarnęli władzę w swe ręce są jedynymi wrogami niepodległej Litwy i ludu pracującego. Depcąc ustaw., swego kraju, odbierając swobody polityczne, kulturalne, prasowe przy pomocy szpiegów i sprzedajnych oficerów, torturując i rozstrzeliwując synów Litwy odbierając od obywateli, którzy się poświęcili swemu krajowi, wszelkie możliwości pokojowej pracy o lepszą przyszłość, popchnęli ich do strasznej wojny brata z bratem.

Odezwa kończy się wołaniem: Precz z faszyzmem! Precz z prowokacją! Precz z wojną pomiędzy Litwą a Polską! Niech żyje solidarność wszystkich narodów! Niech żyje wolna demokratyczna republika litewska!

Odezwę podpisali: Stud. Franciszek Anczewiczius, kpt. Antoni Majus, Józef Paplauskas, Hieronim Pleczkajtis, semin. Franciszek Paulauskas.

O emigracji litewskiej w Łotwie.

"Łatvis" Nr.279 donosi:

W tych dniach udała się z Rygi do Wilna grupa emigrantów litewskich. Grupa liczyła 49 osób. Jednocześnie wyjechało do Wilna kilkunastu bezrobotnych Łotyszów, którzy podobno za wynagrodzeniem 3 łatów na dobę mają wziąć udział w akcji emigrantów litewskich przeciwko obecnemu rządowi Voldemarasa. Po przybyciu do Wilna mają emigranci otrzymać umundurowanie i oręż.

Werbowaniem "Puczystów" na Łotwie celem skierowania ich do Litwy trudnił się najwidoczniej tajny sztab emigrantów litewskich mający swe siedlisko w Rydze. W skład sztabu tego wchodziły osoby, należące do grupy opozycyjnej kongresu emigrantów litewskich, jaki miał miejsce w Rydze. Poddani łotewscy mają podlegać litewskim rozkazom, w razie niewypełnienia których puczyści, mimo swe obce obywatelstwo przekazywani być mają litewskiemu sądowi wojennemu emigrantów.

W związku z zatrzymaniem kilku emigrantów z pierwszej partji, udającej się do Wilna, uczestnicy partji następnej, która wyruszyła z Rygi w dn. 5.XII.r.b., dojechali, jak się okazuje, jedynie do Dyneburga, poczem pod pozorem poszukujących pracy, przekroczyli granicę w niewielkich grupach

Łotewski minister Spraw Wewnętrznych p. Skujenieks oświadczył korespondentowi "Siegodnia", że litewscy emigranci polityczni nadużywać zaczęli gościnności, okazanej im przez Łotwę, wskutek czego 5 czy 6 emigrantów zostało aresztowanych w Radze. Do Polski istotnie wysłana była partja ochotników.

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Głosy prasy litewskiej przed decyzją genewską.

"Lietuva" Nr.274 z dn.4.XII.r.b.Art.p.t."Nigdy".Streszcz.:

Rząd polski zamierzył położyć kres zatargowi z Litwą.Okoliczności jaknajbardziej temu sprzyjają. Litwa bowiem jest osłabioną od wewnątrz, w Wilnie przesiaduje Pleczkajtis gotów do judaszowskiej akcji, Moskwa zajęta tarciami wewnętrznemi, Niemcy prawdopodobnie nie zechcą w całej tej sprawie ingerować, zwłaszcza że ekspansja polska na Litwie otwiera Niemcom perspektywy co do kuratarza gdańskiego i samego Gdańska. Wreszcie mocarstwa zachodnie pragną gorąco, ażeby zatarg polsko-litewski został nareszcie zlikwidowany. Ostatnią, najbardziej może sprzyjającą planom polskim okolicznością jest fakt, że Polską rządzi obecnie dyktator Piłsudski, który może działać samodzielnie.

Tak myśli Warszawa.

Srodkiem do osiągnięcia celu byłoby Wilno, zaś wykonawcą - Pleczkajtis. Chodziłoby mianowicie o złowienie Litwy na przynętę Wilna w myśl projektu Hymanda, a następnie o przykucie Litwy do rydwanu polskiego.

Plan powyższy nie jest nowością, tem niemniej jednak stanowi ulubione marzenie "Litwina" - Piłsudskiego.

Jak niegdyś w XIVw.,tak też obecnie Litwa, mimo że jest państwem niewielkiem, posiada dla imperjalizmu polskiego ogromne znaczenie. Chęć Piłsudskiego przyłączenia Litwy, to tradycja wojującego imperjalizmu i chęć odbudowy dawnej Rzplitej.

Opanowanie Litwy umożliwiłoby Polsce szeroki dostęp do morza /Libawa/. Polska po opanowaniu Litwy i po wciągnięciu w orbitę swych wpływów państewek nadbałtyckich, byłaby panią dróg handlowych pomiędzy Azją a Europą i mogłaby śmiało marzyć o wyparciu Rosji do Azji.

Przed Polską otwierają się więc olbrzymie, kuszące perspektywy.

Łatwo zrozumieć, że Polska nie będzie szczędziła ofiar dla osiągnięcia swych celów w stosunku do Litwy.

Mimo jednak całej presji i wysiłków dyplomacji polskiej i zagranicznej, Litwa, nauczona gorzkiem doświadczeniem przeszłości,do nawiązania stosunków z Polską nakłonić się nie da. Litwa nie ulęknie się nawet oręża Piłsudskiego, którego popiera zdrajca Pleczkajtis i jego stronnicy. Litwa raczej zginie w walce zbrojnej, aniżeli zgodzi się pozostać czyjemś narzędziem politycznem. Gdyby Litwa wyrzekła się Wilna, Polska niczem złośliwy rak, opanowałaby ciało narodu litewskiego i podbiłaby w rezultacie cały kraj. Na to wszystko, Litwini, jak jeden mąż, odpowiadają - "Nigdy".

"Rytas"Nr.274 z dn.4.XII.r.b.Art.p.t."Kwestja litewska w prasie zagranicznej."Streszcz.:

Zniesienie stanu wojny jest dla mocarstw zachodnich conditio sine qua non w sprawie likwidacji konfliktu polsko-litewskiego. Takie postawienie sprawy daje Polsce największe szanse sukcesu w Radzie L.N. Jak się zdaje, wobec takiego, wielce dla Litwy niekorzystnego układu stosunków Niemcy zmuszone będą - częściowo przynajmniej - zniesienie stanu wojny pomiędzy Polską a Litwą zaaprobować. Możliwą jest przeto rzeczą, że Rada L.N. sformułuje swe żądania w sposób następujący : 1.Niezwłoczne zniesienie stanu wojny z Polską, 2. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych, konsularnych,handlowych, komunikacji i t.d. Będzie się uważało za wielki sukces Litwy o ile Rada L.N. zgodzi się na przyjęcie bez protestu do wiadomości oświadczenia w sprawie zajęcia przez rząd litewski stanowiska wyczekującego w nadziei rozstrzygnięcia kwestji Wileńskiej w przyszłości. Z głosów prasy zagranicznej

tylko takie wnioski narazie wyciągnąć można. Być może, iż utworzenie rządu koalicyjnego i wycofanie z porządku dziennego bieżącej sesji Rady L.N. skargi litewskiej umożliwiłoby drogą odpowiedniej akcji dyplomatycznej - wywalczenie bardziej korzystnego i wyraźnego stanowiska litewskiego na przyszłej sesji Rady L.N. Innego wyjścia, jak się zdaje, niema.

"Lietuvės Žinios"Nr.274 z dn.4.XII.r.b.Art.p.t."Perspektywy genewskie".Streszcz.:

Całej Europie zależy w pierwszym rzędzie na wznowieniu stosunków ekonomicznych pomiędzy Polską a Litwą. Brak bezpośredniej komunikacji z Litwą bardzo boleśnie na Wileńszczyźnie się odbija, również zresztą jak na stosunkach handlowych państw innych. W związku z tem od kilku już lat dokłada się wysiłków do zniesienia t.zw. stanu wojny pomiędzy Polską a Litwą. Dąży się jednak tą drogą po linji najmniejszego oporu. Nie wywiera się mianowicie na Polskę presji w kierunku zlikwidowania afery Żeligowskiego, a tylko wciąż udziela się rządowi litewskiemu rad w kierunku pojednania z Polską. Żadnych wyników jednak tą drogą się nie osiągnęło, gdyż naród litewski nigdy się Wilna nie wyrzeknie. Skarga litewska w sprawie prześladowania Litwinów w Wileńszczyźnie stała się dla dyplomacji polskiej niezwykle dobrą okazją do działania. Okoliczności tej przypisać należy wyzyskanie przez dyplomację polską kongresu emigrantów litewskich w Rydze, napaści prasy polskiej, demonstracje wileńskie, a wreszcie dyplomatyczne noty cyrkulacyjne z zapewnieniami pokoju.

Ufać należy, że przyjazne dla Litwy państwa nie zwalą błędów rządu litewskiego na karb całego narodu i nie pozwolą Polsce wyzyskać krytycznej dla Litwy sytuacji.

"Lietuva"Nr.275 z dn.5.XII.r.b.Art.p.t."Co może dać Polska Litwie pod względem gospodarczym?".

Polska starając się skłonić Litwę do poddania się swym wpływom, ucieka się najchętniej do argumentów gospodarczych, twierdząc, że Litwa bez Polski nie może gospodarczo egzystować, będąc skazana na wegetację. W razie zaś wznowienia stosunków polsko-litewskich, dla eksportu litewskiego otworzyłyby się nowe rynki zbytu, rozpocząłby się na olbrzymią skalę zakrojony tranzyt, po Niemnie płynąćby zaczęło polskie drzewo, dochody skarbu litewskiego wzrosłyby o dziesiątki miljonów litów i t.d. Podobnych argumentów używała Polska w 1926 r. w Kopenhadze i Lugano. Przyznać też należy, że śpiew syreny warszawskiej oddziaływał na pewne, bardziej naiwne sfery litewskie, dosyć skutecznie.

Złudny to miraż! Polska sama nie wie co począć z produktami rolnemi. Zresztą warunki produkcji rolnej w Polsce i na Litwie są mniej więcej jednakowe, tak że konkurencji pod tym względem być nie może, zwłaszcza jeśli się zważy na koszta transportu oraz na opłaty celne. Przeszło 80 % ogólnego eksportu Litwy nie mogłoby liczyć na znalezienie w Polsce rynku zbytu. O przemyśle litewskim i jego eksporcie tembardziej mowy być nie może. Do fabryk, jakie mogłyby eksportować, zaliczyć należy zakłady wyrobów żelaznych Tilmansa, Szmidta, szawelskie garbarnie i parę fabryk w Kłajpedzie. Polska konkurencja byłaby w tym względzie tak silna, że nawet w wypadku zniesienia ceł nie zdoła Litwa z Polską konkurować. Polska eksportowałaby do Litwy cukier /20 miljonów litów/, tkaniny /50 miljonów litów/, naftę i benzynę /6 miljonów litów/, węgiel kamienny i koks /14 miljonów litów/, żelazo i blachę /8 miljonów litów/. Z powyższych pozycyj wynika, że Polska, zwłaszcza korzystając z pewnych ulg celnych, pokryćby mogła większą część eksportu litewskiego. Już w chwili obecnej importuje Litwa z Polski okólną drogą cukier, manufakturę, węgiel kamienny i t.d., z chwilą zaś nawiązania stosunków normalnych, zwłaszcza zaś udzielanie Polsce ulg celnych, Litwa byłaby formalnie przez towary polskie zalana.

Polska utrzymuje stosunki handlowe z następującemi państwami: Włochy, Holandja, Węgry, Danją, Belgja, Łotwa, Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Anglja, Ameryka, Francja, Rumunja, Rosja, Szwajcarją i Szwecja. Wszystkie te państwa położone są bądź na zachód, bądź na wschód, bądź też na południe od Litwy, tak, że tranzyt z państw tych w stosunku do Litwy właściwie nie istnieje, jeżeli nie mówić o Łotwie i Szwecji, z któremi Polska utrzymuje nader słabe stosunki handlowe. Korzyści tranzytu również przeto dla Litwy odpadają.

Port kłajpedzki w razie nawiązania stosunków polsko-litewskich dogodny będzie dla celów tranzytu jedynie w wypadku bezpośredniej komunikacji : Wilno - Kowno - Kłajpeda. Wszelako przy tranzycie towarów z Wilna przez port ryski lub królewiecki, koleje polskie większe mają zyski, przeto polska polityka taryfowa zmierzać będzie niechybnie do niekierowania tranzytu na port kłajpedzki.

Z ruchu osobowego Litwa nie miałaby wielw korzyści gdyż, jak wiadomo, on niezawsze się opłaca, a zresztą ruch osobowy na linji Wilno - Królewiec z pewnością nie byłby zbyt duży.

Mówi się dalej, że spław drzewa Niemnem niechybnie wpłynąłby na gospodarczy rozwój Kłajpedy, a jednocześnie całej Litwy. Wszelako w dorzeczu Niemna niedużo już lasów pozostało, a zresztą Polska umyślnie obniżyła pod pewnemi względami taryfy kolejowe, tak że w zupełności się opłaca transport drzewa bezpośrednio kolejami do Niemiec, czy też do Gdańska. Gdyby Polska miała większe wyrachowanie w spławianiu drzewa Niemnem do Kłajpedy, to z pewnością jużby oddawna to uczyniła. Litwa bowiem oddawna już regulamin w sprawie spławu drzewa Niemnem opracowała. Spławem zajęłyby się zwłaszcza prywatne firmy angielskie i francuskie, gdyby były w tem zainteresowane. O ile Polska sprawę spławu Niemnem wysuwała, to nie wskutek swych zainteresowań gospodarczych, a tylko politycznych. Najlepszym dowodem tego była Kopenhaga i Lugano, kiedy to delegacja polska, zamiast spławu drzewa, domagać się zaczęła nawiązania normalnych stosunków z Litwą.

Litwa odniosłaby przeto ze swej współpracy gospodarczej z Polską korzyść całkiem znikomą.

"Lietuvis"Nr.275 z dn.5.XII.r.b.Art.p.t."Przed pojedynkiem".Streszczenie:

Rozpoczęły się już obrady genewskie. Wszystko pozwala się domyślać, że z chwilą wysunięcia skargi litewskiej debatować będzie Rada L.N. również nad kompleksem nieporozumień polsko-litewskich. Kompleks to bardzo zawiły i nigdy jeszcze nie cechowało go takie zaognienie co obecnie.

"Rytas"Nr.275 z dn.5.XII.r.b.Art.p.t."Decydująca prawda się zbliża".Streszczenie:-

Koncepcja, że formalne zniesienie stanu wojny nie jest jeszcze początkiem normalnych stosunków, nie znajdzie uznania, zwłaszcza w Polsce i Francji. To też manewry p. Voldemarasa skierowane ku wykręceniu się w ten sposób z wytworzonej sytuacji nie mogą liczyć na powodzenie.

Wobec stanowiska rosyjskiego interesy Litwy w Genewie są zagrożone. Litwa polegać może w pewnym stopniu jedynie na Niemczech, nie ze względu na ich sympatje litewskie, a tylko na ich rachuby praktyczne. Litwa stanowi bowiem pomost pomiędzy Rosją a Niemcami, którego opanowania przez Polskę Niemcy sobie nie życzą.

Mimo to wszystko, w obecnych warunkach politycznych, Niemcy nie ośmielą się sprzeciwić jednomyślnemu żądaniu wszystkich państw zychodnich. Wątpić też należy, czy Litwa zdoła poczynić zastrzeżenia w sprawie Wilna wobec tak silnej presji w kierunku pojednania z Polską. Zresztą zastrzeżenia takie byłyby jednostronne

i dlatego nie posiadałyby żadnego międzynarodowego znaczenia prawnego, a co najwyżej znaczenie moralne wewnątrz kraju.
Jedynym środkiem nieznacznej przynajmniej poprawy sytuacji - drogą już nie odzyskania Wilna, a tylko przynajmniej pozostawienia kwestji wileńskiej otwartą, - jest stworzenie rządu koalicyjnego i wycofanie skargi litewskiej z porządku dziennego sesji Rady L.N. Zależy to jednak od rządu, a zresztą, jak się zdaje, jest już na to zapóźno.

"Lietuvis" z dn.6.XII.r.b.Art.p.t."Sprawa litewska a inne państwa".Streszczenie:

Ze strony litewskiej staje do pojedynku w Genewie niezwyciężony w djalektyce prof. Voldemaras, ze strony polskiej zaś - p. Zaleski.
Europa wschodnia zawsze była źródłem niepokojów, podobnież jak Bałkany. Konjunktury polityczne dzisiejszej Europy nie są dla Litwy nieprzychylne. O wiele bardziej niebezpieczne są dla państwa litewskiego wewnętrzne eksperymenty partyj opozycyjnych. Pozycję litewską osłabia też fakt zwrócenia się w swoim czasie rządu p. Galwanauskasa do Konferencji Ambasadorów z prośbą o wytknięcie granicy polsko-litewskiej.

"Rytas" z dn.6.XII.r.b.Art.p.t."Perspektywy".Streszczenie:

Prasa zachodnia dopatruje się w wywiadzie Piłsudskiego możliwości zbrojnego konfliktu w Europie Wschodniej /rewelacje w sprawie zamierzonej mobilizacji/.
Dla Litwinów jest to nowem "memento mori". Przypuszczać należy, że żądania polskie wezmą górę. Wszystkim bowiem państwom konflikt polsko-litewski do żywego już dokuczył.
Liga Narodów ani mocarstwa zachodnie, również jak Sowiety, nie zechcą wejść z Piłsudskim w kolizję. Liga Narodów w swoim czasie przyjęła do wiadomości decyzję Konferencji Ambasadorów, przeto zechce autorytet swój ratować i poczyni Piłsudskiemu maksymalne ustępstwa, gdyż w ten jedynie sposób uniknie możliwości znalezienia się w obliczu faktu dokonanego, na który nolens volens będzie musiała się zgodzić, podobnie jak zgodziła się na akt Żeligowskiego.
Innemi słowy wznowienie stosunków z Polską przy zostawieniu terytorjalnego status quo jest, jak ze wszystkiego wynika, nieuniknioną koniecznością. Pesymiści przypuszczają nawet, że Piłsudski i tem się nie zadowolni, żądając specjalnych konwencyj /konwencja militarna/.
W związku z powyższem, pozycja rządu litewskiego, wyrażająca się w słowach :"Żadnych stosunków, zanim Wilno nie będzie Litwie zwrócone" nie znajdzie w Genewie żadnego uznania.
Jednolity rząd, złożony z przedstawicieli wszystkich grup narodu, potrafiłby uzyskać odłożenie całej sprawy na czas pewien /do następnej sesji Rady L.N./ i w ten sposób przygotować grunt dla poczynienia należytych zastrzeżeń w sprawie wileńskiej. W obecnych warunkach krajowych nie da się tego wszystkiego uczynić. To też dzień 5-go grudnia r.b. stanie się dniem decydującym o losie Litwy.

"Lietuvos Žinios" z dn.6.XII.r.b.Art.p.t."Pierwsze wrażenia genewskie".Streszczenie:

Sprawa zatargu polsko-litewskiego jest główną kwestją, zaprzątającą umysły dyplomatów zagranicznych, którzy zdradzają pośpiech a nawet pewne zdenerwowanie, co każe się domyślać, że spór polsko-litewski traktuje się nador poważnie. Ponieważ zaś Litwa nie stawia w zatargu tym żadnych ultimatum, przeto dzić należy, że zdenerwowanie zagranicy pochodzi wskutek żądań ze strony polskiej. O żądaniach tych kursują najróżnorodniejsze pogłoski. Z oświadczenia p. Zaleskiego wiadomo tylko, że Polska zdecydowana jest na "przywrócenie sto

sunków przyjaznych z Litwą". Ponieważ dla Litwy żądania te są, bez poprzedniego rozstrzygnięcia kwestji wileńskiej, nie do przyjęcia, przeto przed Radą L.N. staje trudne zadanie. Wszyscy członkowie Rady L.N. zgadzają się co do tego, iż stan wojny pomiędzy Polską a Litwą powinien być zniesiony. Chodzi jedynie o sposób przeprowadzenia tego zadania. Pierwotnie wolno było oczekiwać, że Niemcy poprą stanowisko Litwy i że domagać się będą rozstrzygnięcia sporu polsko litewskiego w całej jego rozciągłości. Była również nadzieja, że Sowiety,aczkolwiek nie biorące bezpośredniego udziału w naradach genewskich, wywrą wpływ w sferach dyplomatycznych w kierunku niezmuszania Litwy do ustępstw i do pogodzenia się z gwałtem Żeligowskiego.

Obecnie się wyjaśnia, że ani Niemcy, ani Z.S.S.R. stanowiska litewskiego premjera popierać nie myślą. Co więcej : Briand i Chamberlain, jak się okazuje, usiłowali oddziałać na Voldemarasa za pośrednictwem Litwinowa. Fakt to dosyć charakterystyczny, świadczący o tem, że mimo przewrotu na Litwie z grudnia r-ub. Europa Zachodnia wciąż jeszcze mniema,że Litwa znajduje się wciąż jeszcze pod wpływem sowieckim. Opinja taka, rzecz prosta, jest wynikiem propagandy polskiej. Cały świat zaczyna patrzeć na Litwę polskiemi oczyma. Wobec faktu tak gruntownie urobionej przez Polskę opinji mocarstw zachodnich powstaje poważne niebezpieczeństwo, że komisja, której ma się powierzyć sprawę zatargu polsko -litewskiego, w formule swej w sprawie wznowienia stosunków polsko-litewskich całkiem sprawę wileńską przeoczy. Przyjęcie zaś takiej formuły przez Litwę byłoby równoznaczne z ostatecznem zrzeczeniem się praw litewskich do Wilna.

"Lietuvis" z dn.7.XII.r.b.Art-p.t."Wyraźne".Streszczenie:

Wiadomo już, że specjalnych sukcesów nie może Litwa w Genewie oczekiwać.. Jednakże niema podstawy do pesymizmu. Wyraźną bowiem jest rzeczą, że po Genewie nie znajdzie się Litwa w sytuacji gorszej, aniżeli przed Genewą, gdyby nawet nie wszystkie polityczne dążenia Litwy znalazłyby w Genewie zrozumienie. Litwa cierpliwie oczekiwać musi na rezultaty sądu genewskiego, nie tracąc zimnej krwi i poczucia rzeczywistości.

Pod względem ekonomicznym Litwa stoi dziś mocno, skarb jest pełny, dochody wpływają normalnie, obrót pieniężny w kraju się wzmaga, pokrycie kruszcowe waluty jest pewne, w stosunkach kredytowych panuje powolne, lecz systematyczne i pewne odprężenie.Wewnątrz kraju panuje kompletny spokój. Z otuchą więc patrzeć Litwa winna w przyszłość.

Prasa zachodnia dopatruje się w wywiadzie Piłsudskiego możliwości zbrojnego konfliktu w Europie Wschodniej /rewelacje w sprawie zamierzanej mobilizacji/. Dla Litwy jest to nowem" momento mori . Przypuszczać należy że żądanie Polski wezmą górę. Wszystkim bowiem konflikt polsko-litewski do żywego już dokuczył.- Liga Narodów ani mocarstwa zachodnie,również jak sowiety, nie zechcą wejść z Piłsudskim w kolizję.-

Liga Narodów wswoim czasie przyjęła do wiadomości decyzje konferencji Ambasadorów,przeto zechce autorytet swój ratować i poczyni Piłsudskiemu maksymalne ustępstwa, gdyż w tem jedynie sposób uniknie możliwości znalezienia się w obliczu faktu dokonanego, na który nolens volens będzie musiała się zgodzić, podobnie jak się zgodziła się na akt Żeligowskiego.-

Innemi słowy wznowienie stosunków z Polską przy pozostawieniu terytorjalnego status quo jest, jak ze wszystkiego wynika nieunikniona koniecznością. Pesymiści przypuszczają nawet, że Piłsudski i tem się nawet niezadowolni, żądając specjalnych xxxxxxxjxxxxx xxxxx konwencyj / konwencja militarna/

W związku z powyższym,pozycja rządu litewskiego wyrażająca się w słowach " Żadnych stosunków, zanim Wilno nie będzie Litwie zwrócone" nie znajdzie w Genewie żadnego uznania.-

Jednolity rząd złożony z przedstawicieli wszystkich grup narodu,portafiłby uzyskać odłożenie całej sprawy na czas pewien /do następnej sesji Rady L.N./ i w ten sposób przygotować grunt dla poczynienia należytych zastrzeżeń w sprawie wileńskiej. W obecnych warunkach krajowych nie da się tego wszystkiego uczynić To też dzień 5-go grudnia r-b. stanie się dniem decydującym o losie Litwy.-

" Lietuvos Žinios"z dn. 6.XII.r.b. Art.p.t. " Pierwsze wrażenie Genewskie" Streszczenie:

Sprawa zatargu Polsko litewskiego jest główną kwestją, zaprzątającą umysły dyplomatów zagranicznych, kt́rzy zdradzają pośpiech a nawet pewne zdenerwowanie, co każe się domyśleć że spór poolsko - litewski traktuje się nader poważnie. Ponieważ zaś Litwa nie stawia w zatargu tym żadnych ultimatum,przeto sądzić należy że zdenerwowanie zagranicy jest wynikiem rządań plskich.-

"Lietuvos Žinios" z dn.7.XII.Art.p.t. " Co mówi o Litwie zagranica?" Streszczenie:

Państwa mało opierają swe stosunki z zagranicą głównie na pierwiastkach moralnych. Opinja publiczna w takich wypadkach decyduje niemal o wszystkiem.-

Wychodząc z powyższych założeń Litwa od dawna już winnaby skonsolidować swą sytuację wewnętrzną, gdyż obecny stan rzeczy na Litwie kryje w sobie niebezpieczeństwa własnie ze względu na opinję publiczną zagranicy.-

Wobec jednolitego dotychczas stanowiska narodu litewskiego w sprawie wileńskiej,oczekiwaćby należało,że świat uszanuje święto prawa litewskie i nie będzie wywierał na Litwę presji w kierunku wyciągniącia ręki do tych ktṕrzy zagarnęł stolicę Litwy. Wszelako dyplomaci genewscy opracowują formułę,ktra zakończy "stan nominalnej wojny" pomiędzy Litwą a Polską, przy jednoczesnem postawieniu terytorjalnego status quo. Byłaby to klęska dotychczasowej polityki litewskiej. Z formułą podobną żaden rząd litewski pogodzić się nir może. Polska wyzyskuje obecny system na Litwie,ażeby podkopać sympatję do Litwy zagranicą i wykonać swe plany w stosunku do Litwy.

"Rytas" z dn.7.XII.r.b. Art.p.t. "Wiadomości z Genewy"

Streszczenie:

Perspektywy litewskie w związku z sesją genewską nie wyglądają zbyt różowo. Wszelako Litwa do ostatniej chwili ufać będzie,że prawo i sprawiedliwość wezmą górę. Koalicja wszystkich grup politycznych na Litwie wpłynęłaby w dużym stopniu na zmocnienia stanowiska litewskiego w Genewie.

Trudno wierzyń,ażeby jedynie obcy but mógł pogodzić Litwinów żpomiędzy sobą.

Sytuacja jaka się ostatnio wytworzyła na Litwie grozi nawet niebezpieczeństwem wojny, nowym chaosem wewnętrznym nową pożogą, która wciągnęłaby w wir wojny państwa o wiele potężniejsze aniżeli Litwa i Polska.

Stanowisko Litwy w sprawie w sprawie wileńskiej nigdy jeszcze nie było tak niepewne jak w chwili obecnej. Niejednokrotnie już stwierdzić wypadało,że stanowisko litewskich partyj narodowo-burżuazyjnych w sprawie wileńskiej od pierwszej chwili było błędne i pod względem taktycznym bezcelowe.-

Nie umiano inaczej mówić o Wileńszczyznie,jak o niewętpliwej własności litewskiej, jako o rzeczy skradzionej,ktṕrej zwrotu stanowczo się domagało, nie uwzględniając tego,czy zechce ona do Litwy należeć.-

Objekt zatargu jest bowiem organizmem żywym,który ma prawo wyrażania swych chęci i dążeń oraz wypowiadanie się w sprawie swej przyszłości politycznej. Na niedocenianiu tego właśnie polegał zasadniczy błąd t-zw. grup patrjotycznych na Litwie.-

Pomienione grupy oraz reprezentacyjne gabinety czyniły również błędy taktyczne. Ze ślepym uporem domagały się one zwrotu Wileńszczyzny, uzasadniając swe żądania jedynie motywami formalno-prawnymi. Domagały się zwrotu Wileńszczyzny in corpore i bez żadnych zastrzeżeń, gdy liczba protektorów zagranicznych Litwy zmniejszała się z każdym rokiem.-

Rząd litewski nie zgadzał się na żadne ustępstwa i nie próbował nawet szukać realniejszych dróg,któreby w przyszłości przynajmniej pozwoliły Wileńszczyznie zbliżyć się do Litwy i szukać wspólnego z nią pożycia. W rezultacie sprawa wileńska tak się zagmatwała że nietylko trudno się spodziewać jakiegokolwiek możliwego jej rozwiązania,lecz stała się ona źródłem niepokoju na przyszłość całego kraju.-

" Lietuva" zamieściła przed kilku dniami wojowniczy wartykuł p.t. "Nigdy" w którym porusza w końcu palcem w bucie pragnąc pogrozić światu i dodać ducha swoim-. Ow"bochaterski" czyn "Lietuvy" kojarzy się doskonale z całą tą walką na papierze, jaką na Litwie się prowadzi w czasach ostatnich w postaci różnych szumnych afiszów porozklejanych w urządach i na skrzyżowaniach. Jednakże słowa nie staną się czynami,zaś twierdzenia - aktami.-

"Rytas" z dn.9.XII.r.b. Art.p.t. "Wilno" Streszczenie:

Niezwykle bolesną jest rzeczą,że w chwili kiedy w Genewie zapada decyzja w sprawie wileńskiej,naród litewski jest rozbity. Obwiać się należy że w takich okolicznościach Litwa nie zdoła obronić Wilna mogąc się stać jedynie igraszką polityczną w rękach niemieckich i rosyjskich. Jak wiadomo rząd wysuwał kwestję wileńską w sposób nie właściwy, będąc spowokowany przez Polskę i to w chwili kiedy opinja publiczna Europy wrogo była względem Litwy nastrojona. W związku z tem obwiać się należy,ażeby konflikt polsko-litewski zbyt smutno się dla Litwy nie zakończył.-

"Rytas" z dn.9.XII.r.b.Art.p.t.Nastroje Rady L.N. w ~~xxx~~ w związku ze sprawą wileńską" Streszczenie:

Cały świat z niecierpliwością wyczekuje na decyzję Rady L.N w sprawie wileńskiej. Wszyscy bowiem zdają sobie sprawę,że o ile Rada L.N. nie zdoła w należyty sposób rostrzygnąć kwestji wileńskiej w takim razie Europie a może nawet całemu światu,grozi nowa wojna. Autorytet Rady L.N. jest dziś bardzo zaangażowana. Niejeden z zatroskanych członków Rady.L.N.pragnąłby zrzucić z siebie wielką odpowiedzialność,lecz opinja publiczna,urobiona przez zręczną i planową propagandę polską domaga się tym razem radykalnej polską decyzji i likwidacji sprawy wileńskiej.

Polska czuje się obecnie panią sytuacji: emigranci litewscy grupują się w Wilnie i mają za oparciem polskim zaatakować Kowno, próby stworzenia rządu koalicyjnego na Litwie spełzły zaś na niczem Sposobność dla polski nadarza się więc doskonała.

"Lietuvos Żinios" Nr.278 z dn.9.XII.r.b. Art.p.t.

"Nieodrazu lecz stopniowo".- Streszczenie:

Treść przemówień Zaleskiego i Woldemarasa jest już znana. Rada L.N. przyjęła rezolucje stwierdzającą zniesienie stanu wojny pomiędzy Polską a Litwą, oraz wznowienie pomiądzy państwami temi stosunków z jednoczesnem zastrzeżeniem p.Voldemarasa,że Litwa Wilna się nie wyrzeknie..-

Zrozumiałą jest rzeczą, że podobnie platoniczna deklaracja ze strony litewskiej nie srekompensuje realnego faktu likwidacji sprawy wileńdkiej. Najgorszem zaś jest to, że wzamian za ustępstwa na rzecz Polski nic Litwa nie uzyskuje. Ustępstwa zaś są tak wielkie, że w zestawieniu z niemi nawet projekt Hymansa wydaje się niewinną igraszką. Tak się robi historję.

"Lietuvis"Nr.276 z dn.9.XII.r.b.Art.p.t."Najważniejsze przeszkody i trudności Litwy".Streszczonie:

Sytuacja w Europie Zachodniej nie jest dla Litwy pomyślna, jeżeli chodzi o sprawę zatargu polsko-litewskiego. Pozatem stanowisko Litwy osłabiają ryzykowne i niebezpieczne eksperymenty krajowych stronników "szerokiej koalicji".

Od czasu decyzji Konferencji Ambasadorów Litwa Polsce wojny nie wypowiadała. Stan wojny pomiędzy Polską a Litwą istnieć przeto nie może.

Zresztą bez porównania gorszą rzeczą, aniżeli zniesienie nieistniejącego stanu wojny jest - gorliwie popierane przez Francję - żądanie Polski nawiązania stosunków normalnych z Litwą i otwarcia bezpośredniej komunikacji kolejowej, telegraficznej i telefonicznej. Zaznaczyć należy, że podpisana w swoim czasie przez Galwanauskasa konwencja kłajpedzka czyni pośrednio zadość powyższym żądaniom Polski, gdyż daje Polsce dostęp do morza, pozwalając na spław drzewa Niemnem, a więc tem samem stwarzając konieczność nawiązania stosunków konsularnych oraz komunikacji kolejowej, telefonicznej i telegraficznej.

"Lietuva"Nr.278 z dn.9.XII.r.b.Art.p.t."Taktyka polska".

Streszczenie:

Piłsudski niejednokrotnie już powtarzał, że położyć musi kres dotychczasowemu stanowi rzeczy pomiędzy Polską a Litwą. Piłsudski obrał sobie przytem taktykę tego rodzaju, ażeby nastraszyć wszystkie państwa niebezpieczeństwem wojny i zwalić odpowiedzialność za to na Litwę, która głosi stan wojny z Polską i nie chce normalnych stosunków z tą ostatnią.

Wprawdzie pomiędzy Polską a Litwą istotnie nie istnieją normalne stosunki. Wszelako nie znaczy to, ażeby pomiędzy obu krajami miał istnieć stan wojny, gdyż pomiędzy brakiem stosunków a wojną zachodzi cały szereg stadjów pośrednich. Stosunki wzajemne pomiędzy Polską a Litwą znajdują się w chwili obecnej w stadjum przejściowem. Za punkt wyjścia obrać należy pakt suwalski, gdyż stanowi on ostatni akt prawny, jaki pomiędzy państwami temi miał miejsce. Akt ten zerwany być może jedynie za zgodą obu kontrahentów. Dotychczas zaś ani jedna ani druga strona nie zadeklarowały zerwania tego aktu. Ani Litwa więc ani Polska ugody tej nie kwestjonują. Reguluje zaś ona stosunki polsko-litewskie aż do chwili polubownego rozwiązania wszystkich kwestyj spornych. Pragnąc więc ustalić stosunki normalne pomiędzy Polską a Litwą przedewszystkiem rozstrzygnąć trzeba kwestje sporne, jakie pomiędzy krajami temi zachodzą. Jest to jedynym ligicznym sposobem procedury. Żądanie natomiast polskie bezpośredniego i na niczem nieopartego nawiązania stosunków normalnych jest nielogiczne i sprzeczne z paktem suwalskim.

P R A S A L I T E W S K A W S P R A W I E K O N F L I K T U P O L S K O - L I T E W S K I E G O.

"Memeler Dampfboot"z dn.11.XII.r.b.Art.p.t."Partje litewskie a sprawa wileńska".Streszczenie:

Wszystkie partje litewskie za wyjątkiem s.d. zgadzały się

zasadniczo co do tego, że bez uregulowania kwestji wileńskiej nie mogą być nawiązane stosunki dyplomatyczne i konsularne z Polską. Jedynie partja s.d. wychodziła z założenia, że o przynależności Wileńszczyzny decydować winne nietylko względy historyczne i etniczne, lecz również wola ludności.

Wskutek długoletniego zakazu druków litewskich i specyficznej polityki rządu carskiego, Wileńszczyzna już oddawna podpadła była pod wpływy polskie. To też o ile nawet uważać Wilno z punktu widzenia tradycji i historji za stolicę Litwy, kulturalne i narodowe wpływy litewskie w Wilnie są znikome.

Siedmioletnia okupacja Wilna przez Polskę wzmogła znacznie proces polonizacji Wileńszczyzny, tak że dzisiaj liczyć się należy z o wiele silniejszemi wpływami polskiemi, aniżeli przed wojną.

O sprawie wileńskiej jako o problemie wielce skomplikowanym i wielostronnym, nie wiele się na Litwie mówi, ujmując tę sprawę raczej jednostronnie. Tymczasem sprawa wileńska stanowi właściwie cały kompleks spraw gospodarczych, politycznych, kulturalnych i narodowych. Opinja publiczna na Litwie nie pozwalała dotychczas na traktowanie problemu wileńskiego z tych różnych punktów widzenia. Sprawa wileńska uchodziła na Litwie dotychczas za ogólną sprawę polityczno - narodową, a nawet za sprawę honoru narodu litewskiego. Wychowanie narodowe i uświadomienie narodu litewskiego od chwili powstania niezawisłej republiki litewskiej ściśle się wiąże z losem sprawy wileńskiej. Wilno stało się symbolem idei narodowej wielkiej Litwy. W związku z tem Wilno stanowiło oś litewskiej polityki zagranicznej. W ten sposób sprawa wileńska była właściwie kwestją egzystencji dotychczasowych gabinetów litewskich, a ostatnio nawet państwa litewskiego. Żaden też z gabinetów litewskich nie ośmielał się inaczej sprawy wileńskiej traktować. Nawet s.d., którzy swe poglądy na sprawę wileńską, ujmujące ją nieco odmiennie, aniżeli ogół litewski, głośno wyrażali, musieli stanowisko swe porzucić, gdy doszło do tworzenia wespół z socjalistami rządu Slezewicziusa. Bowiem v.l. stworzyli wraz z s.d. rząd koalicyjny za milczącem porozumieniem, iż ich sposób ujmowania problemu wileńskiego nie będzie otwarcie z trybuny sejmowej głoszony. W związku z tem pamiętna mowa socjaldemokraty litewskiego Kajrysa /1926r./ w sprawie konieczności podjęcia stosunków gospodarczych i komunikacji z Polską, ani jednam słówkiem nie porusza problemu wileńskiego. Kajrys snuł jedynie swe rzeczowe wywody w sprawie zalegalizowania istniejącego już i wciąż wzrastającego gospodarczego kontaktu polsko-litewskiego.

Mimo jednostronnego oświetlenia sprawy wileńskiej, wewnętrzne przekonania czołowych polityków litewskich znacznie się różnią - jeżeli chodzi o kompleks stosunków polsko-litewskich - od deklaracyj publicznych. Rząd chadecki toczył z Polską w 1921 r. nietylko tajne, lecz także publiczne rokowania w sprawie otwarcia spławu drzewa Niemnem. Podobnież lewicowy rząd koalicyjny nie mógł kontaktu z Polską uniknąć. Powszechne przekonanie, że stan wojny z Polską nie może trwać wiecznie i że rozwiązanie symbolicznej kwestji wileńskiej stopniowo jedynie przeprowadzone być może, kiełkować zaczęło również w łonie ogółu litewskiego. Hasło "Bez rozwiązania kwestji wileńskiej nie zostanie zniesiony stan wojny"- zeszczególnym naciskiem przez poszczególne gabinety litewskie potwierdzane, stanęło nagle w sprzeczności z racją stanu. Sprawa wileńska, która dotychczas była litewską sprawą państwowo-narodową, staje się odtąd również sprawą partyjną i stanowić zaczyna partyjny argument polityczny przy wzajemnem zwalczaniu się partyj na Litwie. Okoliczność, że partje litewskie traktują sprawę wileńską z jednakowym uporem i nieustępliwością, doprowadziła do tego, że obecnie, kiedy konieczność zniesienia stanu wojny wysunięta została przez wszystkie państwa, Litwa nie dojrzała jeszcze wewnątrz do uznania tej konieczności. Interesy partyjne są na Litwie silniejsze, aniżeli racje stanu i każdy rząd partyjny, któryby się zgodził na zniesienie stanu wojny z Polską bez poprzedniego rozwiązania kwestji wileńskiej, naraziłby się na niebezpieczeństwo wywołania ostrej opozycji partyj pozostałych. Wskutek egoistycznego stanowiska opozycyjnego partyj, nie udało się dotąd żadnemu rządowi zdobyć na decyzję w tej sprawie. Każda z partyj li-

tewskich dążyła do wysunięcia w tej sprawie swego oblicza narodowego. Wskutek tego próby rządu chadeckiego osiągnięcia porozumienia z Polską napiętnowane zostały przez ówczesne partje opozycyjne jako sprzedawczykowstwo honoru narodowego i narodowych interesów. Mimo że partje litewskie miały już liczne sposobności do przekonania się o wewnętrznej sprzeczności pomiędzy partyjno-propagandowemi żądaniami zwrotu Wilna a faktycznym stanem rzeczy, nigdy się nie mogły one zdobyć na to, ażeby swych żądań zwrotu Wilna nie podkreślać wciąż z nowym naciskiem. Właśnie w ostatnich czasach, wbrew historycznemu przebiegowi wypadków oraz międzynarodowej i gospodarczej sytuacji Litwy, uznały partje i rząd za potrzebne żądanie litewskie odnośnie Wileńszczyzny z coraz większym naciskiem podkreślać i na społeczeństwo litewskie w kierunku nieustępliwości wpływać. Obecne partje opozycyjne usiłować będą narodową tę, a jednocześnie partyjną propagandę wyzyskać dla swych celów partyjnych. Sprawa wileńska stała się obecnie sprawą międzynarodową i mocarstwa interwenjują w ramie zatargu polsko-litewskiego nietylko jako pośrednicy - rozjemcy, lecz także jako czynniki zainteresowane. Tak małe państewko jak Litwa nie mogłoby sobie również zapewne pozwolić na gest, nieuznający postanowienia mocarstw, reprezentowanych w Radzie L.N. Bowiem wskutek swej sytuacji geograficznej i politycznej narażiłaby się Litwa niezwłocznie na agresję polską. Z tej przyczyny trudno przy puścić, ażeby nawet koalicyjny rząd litewski mógł w tej miądzynarodowej sprawie zająć inne stanowisko, aniżeli rząd Voldemarasa, gdyby nawet autorytet Litwy w Genewie w pierwszym wypadku miał być poważniejszy.

Nie ze względów przeto polityki zagranicznej, a tylko raczej polityki wewnętrznej, koalicyjny rząd litewski likwidację z Polską mógłby z bardziej pomyślnym skutkiem przeprowadzić. Wszystkie bowiem partje litewskie musiałyby w likwidacji konfliktu polsko-litewskiego wziąć udział i w ten sposób ogół litewski o konieczności kroku tego przekonać, unikając jednocześnie wzmożenia się propagandy partyjnej i partyjnych przeciwieństw. Bowiem drogą nie zjadliwego i gorączkowego atakowania ~~kiwy~~ rządu przez partje opozycyjne, a tylko drogą przewidującej i zdecydowanej polityki państwowej da się niepodległość Litwy zachować.

Również "tautininkowie" przedwcześnie wyruszają do walki, czyniąc obecne partje opozycyjne, które niegdyś stały u steru rządu, odpowiedzialnemi za wytworzoną dziś sytuację. Voldemaras po swym powrocie z Genewy stanie przeto przed nowemi trudnościami polityki wewnętrznej.

"Rytas" Nr.279 z dn.10.XII.r.b.Art.p.t."Jaki obrót bierze decyzja genewska". Streszczenie:

Likwidacja walk litewskich o zwrot okupowanej części terytorjum litewskiego ze stolicą Wilnem jest niezmiernie bolesnym ciosem dla niepodległego życia Litwy. Wznowienie stosunków z Polską wytrąca z rąk litewskich oręż którego używała Litwa w kirunku zmuszenia Polski do naprawienia wyrządzonych Litwie krzywd.

Wkrótce stanie Litwa w obliczu nagiego faktu. Dałby Bóg, ażeby tak bolesna dla narodu litewskiego decyzja, której pierwsze objawy już dziś się zauważyć dają, nie nastąpiła.

Wina za taki obrót sprawy spada na rozłam wewnętrzny na Litwie. Doszło już do tego, że stronników konsolidacji wewnętrznej nazywa się zdrajcami sprawy narodowej. W takich warunkach decyzja w sprawie wileńskiej nie mogła wypaść dla Litwy pomyślnie.

"Lietuvos Žinios" Nr.279 z dn.10.XII.r.b.Art.p.t."Logika życia." Streszczenie:

Liga Narodów zamierza narzucić Litwie wznowienie stosunków z Polską bez żadnej ze strony Polski rekompensaty. Jest to bez porównania gorsze od wszelkich Lugano, konkordatów polskich i projektów Hymansa. To też należałoby oczekiwać, że wybuchnie na Litwie ogromna burza protestów.

Tymczasem w całym kraju panuje martwa cisza, Ani wieców, ani demonstracyj, ani nawet odczytów w celu wyjaśnienia sytuacji. Apatja dosięgła takich granic, że się nawet nie interesuje na Litwie wiadomościami o przebiegu sprawy litewskiej w Genewie. Gazety litewskie z dni ostatnich nawet mniejszy popyt mają.

Ztrata nadziei oznaczyłaby śmierć polityczną narodu litewskiego. Mści się na Litwie nieubłagana logika życia.

"Lietuva"Nr.279 z dn.10.XII.r.b.Art.p.t."Poprzez pakt suwalski".Streszczenie:

Rząd polski postanowił za wszelką cenę nawiązać stosunki z Litwą. Sprawa to dlań wielkiej wagi. Do wyborów do sejmu polskiego pozostało niecałe trzy miesiące. W związku z tem likwidacja konfliktu polsko-litewskiego jest dla Piłsudskiego sukcesem, o jakim trudnoby nawet marzyć.

"Lietuva"Nr.279 z dn.10.XII.r.b.Streszczenie:

Prof. Voldemaras udzielił ostatnio korespondentowi "Lietuvy" następującego wywiadu w sprawie konfliktu polsko-litewskiego: Pogląd litewski na sprawę uregulowania zatargu z Polską jest wyraźny. Wypływa pogląd ten ze stanowiska, jakie Litwa zajęła w stosunku do paktu suwalskiego, w którym obie strony zobowiązały się pokojowo zatargi załatwiać. Polska, łamiąc pakt suwalski, sama stan wojny wytworzyła. Nawiązanie normalnych stosunków nie jest możliwe, zanim nie rozstrzygnie się sprawy wileńskiej i dopóki Polska stosuje wyraźnie nielojalną w stosunku do Litwy politykę. Anglja zerwała stosunki z Sowietami jedynie wskutek bolszewickiej propagandy. Polska zaś stale się przygotowuje do położenia kresu niepodległości litewskiej /P.O.W.,Żeligowskjada,w.korzystanie"emigrantów" i t.d./

Delegacja litewska żadnego kontaktu z delegacją polską nie utrzymuje. Na ręce premjera litewskiego nadeszła do Genewy całe mnóstwo depesz, popierających stanowisko delegacji litewskiej. Śmiesznem byłoby mniemanie, że w Genewie ma miejsce akcja emigrantów litewskich. Do Genewy przybył jedynie leader k.d.litewskich p. Bistras i to w charakterze zwykłego obserwatora.

Pleczkajtis w udzielonym ostatnio korespondentowi"Berliner Tageblatt" u wywiadzie obala zajęte poprzednio przez siebie stanowisko.

G ł o s y p r a s y z a g r a n i c z n e j p r z e d d e c y z j ą g e n e w s k ą.

"Dresdner Neueste Nachrichten" z dn.4.XII.r.b.Art.p.t."Dokoła Litwy."Streszczenie:

Na porządku dziennym sesji Rady L.N. figuruje jeden z najistotniejszych warunków przyszłego ukształtowania politycznago Europy Północno - Wschodniej. Dla Niemiec sprawa ta również nie jest bagatolą.

Państwo litewskie nie umiało ani za czasów rządu parlamentarnego ani też za obecnej dyktatury Voldemarasa wytknąć wyraźnego kursu politycznego. Państwo litewskie à la longue kłóciło się ze wszystkimi swymi sąsiadami. Zamiast - w związku z naturalnem przeciwieństwem interesów polsko-litewskich - szukać wyraźnego porozumienia z Niemcami i Rosją, zaniedbała Litwa różne pomyślne okazje w tym względzie. Zapoznając w szczególny zgoła sposób realne możliwości polityczne i jaskrawo podsycając szowinizm własny, obchodziła się Litwa z Niemcami kłajpedzkimi tak, że niepodobna tego inaczej nazwać jak chronicznem i systematycznem naruszaniem traktatu międzynarodowego.

W Rosji nie mogłaby Litwa znaleść w czasach ostatnich zdecydowanego oparcia chociażby z tego względu, że polityka rosyjska

szuka dróg do porozumienia z Polską, a poprzez Polskę również do zbliżenia z Francją, a może nawet z Anglją.

Pomiędzy Litwą a państwami nadbałtyckiemi również - mimo wszelkich możliwości poszczególnych - nie doszło do nawiązania wyraźnie przyjaznych stosunków. Wreszcie pomiędzy Litwą a Polską stała i stoi "kwestja wileńska".

Polityka angielska i francuska wielokrotnie w czasach ostatnich próbowała doprowadzić do porozumienia polsko-litewskiego. Próby te jednak były daremne.Niekiedy osiągnięcie celu zdawało się bliskie, poczem znów się odsuwało na plan dalszy. Ostatnia koncepcja porozumienia z Polską znalazła uznanie śśród politycznych przeciwników Voldemarasa. Mimo to, wojskowe nacjonalistyczne sfery litewskie znów uniemożliwiły porozumienie. W związku z powyższem, po dziś dzień dyplomatycznych stosunków nie nawiązano, polskie drzewo nie płynie Niemnem do Kłajpedy,zaś wzdłuż długiej, dość nieokreślonej i rzadko zaludnionej strefy pogranicznej wciąż słychać szczęk oręża. Nie należy się też dziwić, że nota Voldemarasa do Ligi Narodów w sprawie incydentu szkolnego w Wileńszczyźnie skwapliwie była wyzyskana przez dyplomację zychodnią dla ostatecznego zlikwidowania przewlekłego konfliktu.

Litwa instynktownie dąży do utrwalenia swej niepodległości i szuka za granicą sojuszników, nie zdając sobie jednak należycie sprawy w jaki sposób osiągnąć to zdoła.

Polska dyplomacja umiała dotychczas zręcznie swe właściwe cele w stosunku do Litwy ukrywać. Zdaje się jednyk nie ulegać wątpliwości, że polityka polska definitywnie zmierza do stopniowej likwidacji samodzielności państwa litewskiego, mimo że tendencje swe ukrywać może pod pretekstem autonomji, systemu kantonalnego i t.d.

Anglja pragnie osłabić wpływy rosyjskie na Litwie i dlatego ostrożnie, lecz systematycznie dąży do stabilizacji granic w Europie północno-wschodniej. Pozatem Anglja zainteresowana jest w gospodarki eksploatacji Polski, Litwy i państewek nadbałtyckich. Francja, podobnież jak Anglja, dąży do stworzenia Locarno Wschodniego. Zwłaszcza chodzi jej o doprowadzenie do trwałego porozumienia polsko-niemieckiego. Różnica pomiędzy polityką francuską a angielską polega na tem jedynie, że Francja, na zasadzie swego sujuszu z Polską w większym stopniu uwzględnia polityczne dążenia polskie aniżeli Anglja i, opierając się na swej "polityce sojuszów" i swem stanowisku czołowego mocarstwa w Lidze Narodów skłonną byłaby do ewent. gwarancyj z chwilą osiągnięcia przez Polskę jej celów politycznych.

Trudno orzec narazie czy polityka rosyjska w chwili obecnej zdoła rozwinąć należytą energję i żywotność w kierunku kontrakcji względem planów angielskich, które, w tak niebezpieczny dla Rosji sposób, zaczynają - przy jej granicy zachodniej - konkretne formy przybierać.

Wypadki, jakie w Europie Wschodniej zachodzą, dotyczą Niemcy bardzo blisko a to ze względu na interesy Prus Wschodnich. Niemcy i Rosja we własnym interesie życzyć muszą utrzymania niepodległości Litwy, która jest niewątpliwie poważnie zagrożona, w znacznej mierze z własnej winy. Powstać bowiem może w Europie Wschodniej barjera, która - oprócz utraty Prus Wschodnich - przez Niemcy - spowodować jest w stanie odcięcie Niemiec od Europy Wschodniej. W związku z tem dyplomacja niemiecka podwoić winna swą czujność.

"Thurgauer Zeitung" z dn.4.XII.r.b.Art.p.t."Niebezpieczeństwo z Litwy."Streszczenie:

Litwa jest krajem, który oddziela Polskę od morza bałtyckiego a jednocześnie stanowi pomost pomiędzy Niemcami a Rosją sowiecką. Na tem polega wielkie znaczenie Litwy w stosunkach wschodnio - europejskich. W Kownie, tej - zdaniem sfer litewskich - prowizorycznej stolicy Litwy, żywi się przeróżne ambitne plany narodowe, których leitmotiv em jest odzyskanie Wilna. Spodziewać się należy, że Rada L. N. postara się konflikt,który wszystkim już dokuczył,zlikwidować.

"Le Matin" z dn.4.XII.r.b. p.t. "Okazja wykazania znaczenia Ligi Narodów" Streszczenie.-

Cierpliwość Ligi Narodów wystawiona była na długą próbę. Decyzje Genewy i Konferencje Ambysadorów ustalające definitywnie granice polsko-litewskie nie doprowadziły do niczego,gdyż Litwa uważała że niema nic lepszego do roboty,jak przeklinać swych sąsiadów w sprawie konfliktu polsko litewskiego,ryzykując nawet ruiną ekonomiczną. Możnaby się ostatecznie zgodzić na stanowisko Litwy,gdyby nie fakt Niemen jest rzeką międzynarodową, podobnie jak międzynarodowy jest port kłajpedzki,zamierający dziś z winy Litwy ku wielkiemu oburzeniu swej przeważnie niemieckiej ludności. Genewa miała obowiązek uregulowania całej tej sprawy lecz wyczekiwała na inicjytywę polską.Rząd warszawski jednak zwlekał,licząc wciąż na polubowny porozumienie z Litwą. Wreszcie zaszedł wypadek dość nieoczekiwany: mianowicie Litwa wysłała do Genewy skargę w sprawie retorsyj polskich w Wileńszczyznie.

Inicjytywa wysuniącia na foru międzynarodowe konfliktu polsko litewskiego wyszła przeto ze strony państwa,które w celu kontynuowania swej polityki izolacji i urazy, winno było dyć zainteresowane w zachowaniu milczenia i spokoju. Wydaje się że Voldemaras dyktator maleńskiej Litwy, od grudnia r.b. zatracił poczucie realnych kategorji politycznych. Udał się on w swoim czasie do Rzymu i sfotografował się przy boku Mussoliniego,następnie zaś w Berlinie Stresseman zaprosił go na śniadanie. Z dwuch tych wysłanek wyciągnął Voldemaras wniosek że może liczyć, na poparcie pomienionych mężów stanu i na zajęcie się zmianę mapy Europy. Tak czy inaczej,błąd Voldemarasa w rozumowaniu pozwala na zajęcie się problemem,którego likwidacja oddawna już powinna mieć miejsce.-

" XX Siecle" z dn.4.XII.r.b.Art.p.t. "Państwa nadbałtyckie a Polska" Streszczenie:

Łotewsko-sowiecki traktat handlowy sprzyja ekspensji sowieckiej nad Bałtykiem, a tem samem zagraża niepodległości państewek nadbyłtyckich. Jest on niewątpliwie w znacznej mierze wynikiem anormalnej sytuacji politycznej w Europie Północno-Wschodniej,jaka się tam wytworzyła wskutek konfliktu polsko-litewskiego.Gdyby bowiem nie nieprzejednane stanowisko Litwy względem Polski,doszłoby niewątpliwie do ścisłe go zbliżenia się Łotwy,Litwy i Estonji łącznie z Polską, co uratowałoby Łotwę od potrzeby zawierania ugody z Rosją.

Zlikwidowanie zatargu wileńskiego byłoby niewątpliwie wstępem do sojuszu państw nadbyłtyckich,które równie jest potrzebny dla pokoju europejskiego,jak sojusz państw naddunajskich.-

" Journal de Geneve" z dn.4.XII.r.b.Art.p.t. "Problem Wileński". Streszczenie:

Problem wileński na kształt węża morskiego bądź wypływa na powierzchnię bądź też ginie. Przyczynił on Lidze Narodów niesłychanie wiele pracy i kłopotów w pierwszych latach jej urzędowania. Dziś problem wileński znów stanowi główny punkt obrad sesji Rady L. N.

Pretensje Litwy do Wilna opierają się na argumentach historycznych. Wilno, w ciągu kilku stuleci stanowiło stolicę w Ks.Litewskim

Unja polsko-litewska stworzyła cały szereg trudności w określeniu przynależności Wilna.Litwini mają rację gdy mówią o "swej stolicy okupowanej" Wszelako Polacy również nie popełniają kłamstwa oświadczając,że Wilno było stolicą prowincji polskiej.- Za rządów carskich Polacy wileńscy nazywali siebie Litwinami,podobnie jak francuz nazywać siebie może Bretonem czy Pikadyrczykiem.-

Zatrg polsko-litewski,na którego rozwiązanie nie pozwalały żadne objektywne kreterjum zajątrzył się od 1919 i 1920 roku.- Przeprowadzono wówczas pomiędzy Polską a Litwą prowizoryczną granicę pod nazwą linji Gurzona,na mocy decyzji Rady Najwyższej byłaz dn.8 grudnia 1919 roku. W owym czasie jednak Litwa nie była jeszcze przez mocarstwa zachodnie uznana i lija Gurzona nie rozciągnała się na Wileńszczyznę,która faktycznie znajdowała się w rękach Polski,lecz której sytuacja prawna nie była jeszcze określona.-

W czasie wojny polsko-sowieckiej przyznały sowiety trakta tem z dn.12 lipca 1920 roku Wilno Litwie. Wojska Polskie w związku z ogólnym odwrotem miasta ewakuowały,przyczem zajęli je Litwini. Oddziały polskie i litewskie utrzymywały ze sobą kontakt. W dniu 5 września 1920 roku. Polska apelowała do Ligi Narodów,zaś w dniu 7 październik tegoż roku zawarto zostało w Suwałkach zawieszenie broni,które przeprowadzało linję demakracyjną pomiędzy dwiema armjami,lecz jednocześnie wyraźnie zastrzegało prawo decydowania o przynależności terytorjów w okresie późniejszym Na nieszczęście nazajutrz po zawarciu zawieszenia broni, a więc dn. 8 października 1920 roku generał Żeligowski na czele Dewizji Litewsko białoruskiej wkroczył do Wilna i wprowadził prowizoryczny rząd o charakterystycznej nazwie rządu Litwy Środkowej" Od chwili właśnie tego,godnego ubolewania aktu przemocy datuje się konflikt polsko-litewski.-

W latach 1920 i 1922 Liga Narodów dokładała do rozwiązania konfliktu tego znacznych wysiłków,z któremi związane zostało nazwisko Rymansa. Marszałek Piłsudski zgodził się na tak doniosły punkt proponowany przez mocarstwa zachodnie,jak okupacja terytorjum wileńskiego przy pomocy międzynarodowych oddziałów zbrojnych. Charakterystyczną jest jednak rzeczą,że Litwa odrzuciła kolejno oby dwa projekty Rymasa mimo że celem ich było oddanie Wilna Litwie.-

Wilno nie jest miastem litewskim i zwrot jego Litwie nie może się opierać na względach etnicznych. W mieście którego ludność stanowi niemal żywioł polski i żydowski,liczba litwinów jest znikoma /kilku księży i kilkadziesięciu służących/.Nieznaczna jest również liczba Litwinów na prowincji. Kilkanaście tysięcy Litwinów tworzą tam dwie wysepki, jedną na południu drugą na północ od Wilna przyczem żadna z nich nie zwr.ca się w kierunku Litwy. Główna masa ludności wiejskiej jest białoruska.-

Przył.czenie Wileńszczyzny do Litwy stworzyłoby na tym obszarze dużą masę mniejszości polskiej,żydowskiej i białoruskiej Wypadłoby w takim razie zapewnić ludności tej szerokie gwarancje autonomiczne. Rymas sądził,że gwarancje te da się znaleść w koncepcji federalizmu, przyczem Litwa miałaby się składać z dwuch autonomicznych kantonów. Wszelako Litwini doskonale zdawali sobie sprawę,że w takim razie wprowadziłyby w swe państwo żywioł polski,który rządził nimi podczas całych stuleci i który górując nad Litwinami pod względem wyrobienia politycznego,rządziłyby Litwą również w przyszłości.-

Litwa chcąc Wilna bez zastrzeżeń. Zrozumiawszy że nie otrzyma ją go od Ligi Narodów,która nie może kupczyć prawami mniejszości narodowej,sądzili Litwini,że cel swój osiągną przy pomocy Rady Najwyższej. W dniu 18 listopada 1922 roku wystosował p.Gelwanauskas do Konferencji Ambasadorów notę z prośbą o ostateczne ustalenie granicy polsko litewskiej,zgodnie z art.87 traktatu wersalskiego W związku z tem konferencja Ambasadorów decyzją swą z dn-15 marca 1923 roku definit wnie przyznała Wilno Polsce.-

Nie wdając się w słuszność tej decyzji zaznaczyć należy, niedobrze się stało iż ustalony został stan stworzony przez akt przemocy gen Żeligowskiego. Z drugiej strony jednak pozostawianie w nieskończoność granic polskich otwartemi było wręcz niebezpieczne, Pozatem niepodobna była oddać Litwie bez zastrzeżeń autonimicznych obaszar,zaludniony przez ludność nielitewską.-

Decyzja Konferencji Ambasadorów wywołała w Kownie wielkie oburzenie. Rząd litewski nie zgodził się nigdy na jej uznanie, mimo że sam ją sprowokował. Rząd litewski nie uznał Polski,również jak ta ostatnia Litwy, odtąd rząd litewski nie przestaje twierdzić,

że stan wojny pomiędzy Polską a Litwą bynajmniej nie ustał. Granica Polsko-Litewska została hermetycznie zamknięta i Wilno jest oddzie lone od odległego o 80 klm. Kowno nieprzebytem murem.

Tak się przedstawia stan rzeczy w sprawie polsko litewskiej na którą Rada L.N. w interesie całej Eurpoy znaleść musi rychły a radykalny środek.

" Journal de Geneve" z dn.6.XII.1927r.Art.p.t. "Czy moż

liwy jest kompromis pomiędzy Polską a Litwą" Streszczenie:

Kompromis w sprawie zatargu polsko litewskiego jest możli wy. Ze strony litewskiej zdradza się gotowość po podjęcia stosun ków normalnych z Polską zastrzeżeniem wszelako,że podjęcie stosunk ków normalnych nie będzie równoznacznem z usankcjonowaniem terytor jalnego statutu quo, stworzonego przez akt przemocy gen.Żeligow skiego o itd te właśnie zastrzeżenia rozbijały się dotychczas wszystkie wysiłki podejmowane przez przedstawicieli mocarstw obcych w Kownie i Warszawie. Polsa uzależnia podjęcia stosunków no rmalnych z Litwą od warunków,że konflikt wileński zostanie całkowi cie wykreślony z konwencji,jakaby w razie podjęcia stosunków nor malnych musiała być pomiędzy Polską a Litwą zawarta.-

Kowno tymczasem jest zdania,że pominięcie milczeniem kwestji wileńskiej jmax byłoby równoznaczne z pośrednim uznaniem status quo.-

Polska uczyniła ostatnio krok dalej,zgadzając się na zamiesz czenie artykułu,któryby dawał wyraz zapatrywaniu litewskiemu odnoś nie terytorjalnego status quo,bez kontrasygnowania jednak artykułu takiego przez Polskę.Chodziłoby więc o jednostronną deklarację przy pomocy której Litwa by stwierdzała,że podjęcie stosunków normalnych z Polską nie oznacza dla Litwy likwidacji konfliktu wileńskiego. Niemożliwą jest rzeczą,ażeby Polska posunęła się dalej niż dotychczas,gdyż kontrasygnując podobny artykuł Polska tem samem przekreślałaby swą dotychczasową politykę w stosunku do Litwy. Chodziłoby więc przedwszystkiem o stwierdzeniu czy Litwa podobną jednostronną deklaracją by się zadowolniła. Zresztą nawet w takim wypadku pozostałby cały szereg trudności stojących na przeszkodzie do kompromisu polsko litewskiego. W Polsce uważa się osobę Voldema rasa premjera i Ministra Spraw Zagranicznych Litwy za jedną z naj większych przeszkód do kompromisu, -Panuje w Polsce przekonanie że podpisanie przez Woldemarasa,konwencji polsko litewskiej nie zostałaby uznane przez partję opozycyjne,za któremi się grupuje masa ludności Litwy. W takim razie konwencja polsko litewska uży taby została za broń przeciwko rządowi Woldemarasa.Polska pragnęła by pertraktować z osobami mogącemi przemawiać w imieniu wszystkich partji. Tymczasem znaną jest rzeczą,że Woldemaras nawet we włas nej partji licznych posiada przeciwników.-

Ze strony litewskiej możnaby coprawda uczynić zarzut że obec ny rząd polski również nie ma większości sejmowej za sobą. Wszelako niewątpliwą jest rzeczą,że Marszałek Piłsudski ma prawo przema wiania w imieniu całego państwa. Z drugiej strony na Litwie zarówno w rządzie jak też wśród ludności panuje jednozgodność poglądów jeże li chodzi o politę zagraniczną. Przypuszczenie więc że prof.Wol demaras nie przemawiałby w imieniu całego kraju nie wytrzymuje zgo ła krytyki.

Bardzej jeszcze poważne od trudności powyższych są trudności polegające na tem,że pewne państwa trzecie widzą korzyść w dalszem trwaniu konfliktu polsko litewskiego. Dotyczy to przedewszystkiem Z.S.S.R. którego cał polityka w stosunku do państw nadbałtyckich oparta jest na trwaniu konfliktu polsko litewskiego. Istotnie dzięki konfliktowi mogą Sowiety prowadzić swą osławiczną politykę "dzielenia" która dąży do wywołania tarć wzajemnych pomiędzy państwami nadbył tyckiemi Polityka sowietów osiągnęła już pewne szkcesy. W związku z tem sowiety nie opuszczają żadnej sposobności ażeby urtudnić kompromis polsko litewski.-

P r z e m ó w i e n i e p. V o l d e m a r a s a n a p o s i e d z e n i u R a d y L. N. 7 g r u d n i a.

"Panie przewodniczący i panowie. Kiedy podczas wojny europejskiej zostało uznane prawo małych narodów do niepodległości, cały świat zapytywał, w jaki sposób te małe narody potrafią się rządzić, a zwłaszcza, w jaki sposób będą broniły swej niepodległości. Aby zadanie to mogło być pomyślnie rozwiązane, przywiązywano wielką wagę do utworzenia Ligi Narodów, któraby pełniła dozór nad tem, aby prawa małych narodów były zrównane z prawami wielkich, gdyż wobec prawa wszystkie narody winny być równe.

Liga Narodów została utworzona. Wiele narodów odzyskało niepodległość, między innemi też Litwa. Od chwili, gdy zaczęła ona istnieć, okoliczności kilkakrotnie dowiodły, że Litwa wielce potrzebuje pomocy ze strony Ligi Narodów. W najbardziej krytycznych i niebezpiecznych chwilach swego istnienia uspakajano ją zawsze, że może ona zwracać się do Ligi Narodów, by uzyskać od niej zapewnienie, że prawa Litwy, podobnie jak i prawa innych narodów będą brane pod uwagę. Znalazła ona tam bezstronną pomoc.

Pobudzony taką samą nadzieją rząd litewski uważał za potrzebne zapoznać Radę Ligi Narodów z szeregiem faktów, które, jego zdaniem, mogą zakłócić stosunki międzynarodowe, a nawet pokój.

Fakty te zostały kilkakrotnie w całej swej rozciągłości przedstawione w pismach, wystosowanych do Rady Ligi Narodów. Wymienię tylko ważniejsze punkty. Wszystkie trudności w Litwie i na Wschodzie Europy wynikają z tego faktu, że sytuacja tam, jak dotąd , nie została ustabilizowana. Powiem nawet więcej, sytuacja tam jest niespokojna. Brak normalnych stosunków i kwestje, które od czasu wielkiej wojny nie zostały rozstrzygnięte, stworzyły taką atmosferę polityczną, która niewątpliwie nie jest korzystna dla pokoju.

Zatarg pomiędzy Polską a Litwą jest nierozstrzygnięty. Kwestja, którą dziś rząd litewski powierza Radzie, jest tylko drobną cząstką tego wielkiego zagadnienia.

Żywiono nadzieję, iż obecny rząd litewski uruguluje kwestję stosunków polsko-litewskich. Rząd litewski poczynił starania w tym względzie. Zakreślił on nawet w swej deklaracji politycznej program, dzięki któremu, jego zdaniem, stosunki te mogą być stopniowo wznowione. Istniały podstawy do myślenia, że program ten uzyska również aprobatę ze strony Polski.

Mimo to jesienią b.r. niespodzianie zanotowano nowy czynnik niezwykle alarmujący.

W początkach października w prasie polskiej ukazał się desperacki apel do opinji całego świata, Ligi Narodów i przedewszystkiem do narodu polskiego. Apel ten wystosowali niektórzy nauczyciele Polacy, którzy wykazywali, że są jakoby osadzeni w więzieniu.

Treść tej odezwy jest następująca:

"Prosimy was zakomunikować całemu cywilizowanemu światu, Lidze Narodów a przedewszystkiem narodowi polskiemu o tych prześladowaniach, które tutaj cierpimy.

Za spełnianie naszych obowiązków zawodowych, które dyktowało nam również nasze polskie sumienie narodowe, rząd litewski pozbawił nas wszystkich praw obywatelskich, wolności osobistej, i internował w obozie koncentracyjnym w Worniach tylko z powodu przepełnienia i braku miejsca w więzieniach litewskich. W przeciwnym wypadku, jak to nam cynicznie oświadczono, zostalibyśmy, jako zwykli kryminaliści, wtrąceni do więzienia. I z jakich motywów? Zostaliśmy internowani za nauczanie w języku rodzinnym tysiącznej rzeszy dziatwy polskiej, za zaszczepianie w tej dziatwie tradycji bratniej i szczytnej przeszłości Polski i Litwy, tak różniącej się od obecnej brutalnej rzeczywistości, stosowanej przy pomocy najhaniebniejszych metod pruskich.

Rząd Voldemarasa zarządał od nas fałszowania historji i nauczania tych dzieci w obcym dla nich i ostatecznie dla nas samych niezrozumiałym języku, gdy zaś nie chcieliśmy się na to zgodzić, użyto względem nas gwałtu i internowano w Worniach. Warunki życia w tym

obozie są okropne. Znajduje się tam nas 30 osób i ciągle przybywają nowi. Pozbawiono nas wolności ruchu, znośnego odżywiania, książek, pism, obchodzą się z nami gorzej, niż z psami.

Donośnym głosem wołamy do swych braci z tamtej strony granicy: Ratujcie nas, odemścijcie za nas. Nie dopuścicie do tego, by męczono nas za szkołę polską, język polski, za polskie tradycje.

Niech wielka trzydziestomiljonowa Polska nie dopuści, by tuż przy samej linji demarkacyjnej prześladowani byli Polacy za język polski, by dzieci polskie były wynarodowiane, by zniszczeniu uległo wszystko, co od wieków było czczone na Litwie, jako źródło kultury, co uzyskało znacznie większe prawo obywatelstwa, aniżeli uzurpowane obywatelstwo warstw, rządzących obecnie w Litwie, których jedną zasługą jest rozsiewanie nienawiści i fałszu.

/Następuje 28 podpisów/.

Wornie, dnia 27 września 1927 r.

W prędkim czasie apel ten został zakwalifikowany przez rząd litewski za fałszowanie faktów. Wyjaśnienie jest bardzo proste. Nietylko, iż nigdy nie więziono 28 nauczycieli, lecz nawet żaden nauczyciel polski nie został wtrącony do więzienia lub osadzony w obozie koncentracyjnym w Werniach, czy też gdzieindziej. Dowieść tego można bez trudu.

Kiedy apel ten został podany do wiadomości publicznej, w Litwie całkiem naturalnie postawiono sobie pytanie, czego życzy sobie Polska? Jakie są jej zamiary?

Wypadki, które szybko się rozwinęły, wyjaśniły sprawę.

Apel desperatów zkazał się w prasie 4 października i w nocy na 5 października aresztowano już wielu Litwinów w Wilnie. Zamknięto również szereg szkół litewskich nietylko w Wilnie, lecz również na prowincji.

Nie odrazu zrozumiano, co znaczy ta procedura władz polskich. Przypuszczano, że stało się to na skutek nieporozumienia. Sądzono, iż był to zwykły błąd. Żywiono nadzieję, że rząd polski, dowiedziawszy się o istotnym stanie rzeczy, zaniecha tych prześladowań. Jednakże przypuszczenia te były błędne. Kompetentne urzędy polskie w Wilnie oświadczyły, że represyj tych Litwini w żadnym razie nie zasłużyli i że stosowano je w drodze zemsty za prześladowania polskie w Litwie. Co się tyczy tych prześladowań, o których można wnioskować na podstawie fałszywego apelu, który panom dopiero co odczytałem, nie miały one wcale miejsca. Przypuszczano, iż nieporozumienie to zostanie w prędkim czasie zlikwidowane.

Niestety, z biegiem czasu, chmury na horyzoncie politycznym coraz bardziej się zgęszczały. Otrzymano informacje, które wskazywały, iż gotuje się jakiś czyn i zaznaczano, że marszałek Piłsudski przybywa do Wilna, gdzie zamierza uregulować sprawy z Litwą. W jaki sposób mogłoby to dojść do skutku? Nikt o tem nic nie wiedział. Posiadamy w swych archiwach dokumenty, które wskazują przewidziane metody, jednakże dokumenty te zawierają tylko przypuszczenia i dla tego też wypadło czekać na rozwój wypadków.

9 października w czasie rocznicy zagarnięcia Wilna, coup de force Żeligowskiego, marszałek Piłsudski przybył do miasta, w celu uczczenia tego wypadku. Zagadki jednak jeszcze wciąż nie można było odgadnąć. Wypadało jeszcze czekać. Dopiero później istotny stan rzeczy się wyjaśnił i można było zrozumieć, jakie były zamiary Polski.

W Rydze został zorganizowany kongres emigrantów litewskich i z towarzyszących mu okoliczności można było wnioskować o tem, co uprzednio nastąpiło w Wilnie.

Jeden z głównych organizatorów kongresu wystosował do jednego z pism ryskich w języku niemieckim list, który w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

"W związku z kongresem emigrantów litewskich w Rydze w prasie litewskiej, jak również w pismach p.Pleczkajtisa zostały ogłoszone wypaczone wiadomości o incydentach, które spowodowały ustąpienie nasze i całej opozycji.

Ponieważ nie możemy umieścić swego dementi w pomienionej wyżej prasie, prosiliśmy Pana o zamieszczenie na szpaltach swego

organu następującego oświadczenia:

Dn.22 października r.b. członek komitetu emigrantów politycznych z Litwy p.Mickus otrzymał od ministra polskiego w Rydze p. Łukasiewicza zaproszenie do poselstwa polskiego. Dnia 25 tegoż miesiąca w trakcie wizyty p. Mickusa w poselstwie polskiem odbyła się konferencja w sprawie stosunków między Polską a Litwą. P. Łukasiewicz zaznaczył, że emigranci litewscy mogliby uzyskać od Polski pomoc przy dążeniu do obalenia rządu Voldemarasa, jeżeli wypełnią pewne warunki.

Dn. 25 października my sami, Mickus i Wikonis, udaliśmy się do Hotelu Rzymskiego, w którym zamieszkał niedawno przybyły z Warszawy poseł do Sejmu polskiego, przyjaciel marszałka Piłsudskiego, Karol Polakiewicz.

Po zapoznaniu się odbyła się w pomienionej wyżej sprawie konferencja, lecz wobec tego, iż niektóre punkty pozostały nie jasne, ogłoszono ją na następny dzień, poczem Polakiewicz obiecał, że po wznowieniu konferencji wezmą w niej udział polski minister w Rydze p. Łukasiewicz i wojskowy attaché w poselstwie.

Dn. 25 października o godz. 11,spotkaliśmy się w tym samym hotelu z p. Polakiewiczem i z attache wojskowym kapitanem Tomczykiem. Na konferencji wyjaśniono nam propozycję rządu polskiego, o których p. Wikonis poinformował na kongresie. Prócz tego Łukasiewicz obiecał wystosować domenti w związku z pogłoskami o rokowaniach polskich z litewskim sztabem generalnym. Jednak możliwe, że z tego powodu, iż nie chciał obrazić pomienionej instatucji, domenti nie ogłosił.

P.Polakiewicz, który na pierwszej konferencji próbował nas przekonać, że układy z litewskim sztabem generalnym się nie odbywają, obiecał nas poinformować, jakich oddziałach wojska polskiego i kiedy służyli pułk. Daukantas, pułk. Plechawiczus, gen. Żukauskas i inne osoby. Na konferencji nam zaznaczono, że przedstawiciele polscy mogą nam udzielić pewnych informacyj, jednak radzono nam w danej chwili nie zrażać ku sobie militarnej grupy, która rządzi Litwą, gdyż osoby te mogą być potrzebne do zainscenizowania powstania, oczywiście z tem zastrzeżeniem, że po powstaniu Polacy nie będą się troszczyć o dalszy los tych osób. Pozatem delegaci polscy oświadczyli, że zamach stanu nastąpi przed Nowym Rokiem,będą dostarczone instrukcje i opracowany ogólny plan działań, które niewątpliwie doprowadzą do zamierzonego celu.

W związku z tem oświadczeniem zobowiązaliśmy się nie poruszać na kongresie kwestji polsko-litewskiej. Poinformowaliśmy przybyłego z Wilna delegata d. Papłauskasa o naszej konferencji z Polakami i na konferencji preliminarnej, w której wzięli udział p.p. Pleczkajtis i Popłauskas, oświadczyliśmy, iż wszystkie wygłoszono na kongresie mowy i powzięte rezolucje winny się zgadzać z opinją publiczną w Litwie. Ten ostatni nawet oświadczył, że czyn przemocy po 10 latach może się stać aktem prawnym i że ambicja narodu polskiego, który jest 15 razy większy, niż naród litewski, nigdy nie uzna powziętej w sprawie Wilna rezolucji. Po tej mowie p.Pleczkajtis zaproponował rozwiązanie kwestji litewsko-polskiej zupełnie odmiennie od tego, jakie było omawiane i uchwalone w komitecie. Uważaliśmy za swój obowiązek podkreślić, że podana w prasie rezolucja zupełnie nie odpowiada tej, jaka została odczytaną na kongresie i przyjętą przez stronników p. Pleczkajtisa".

Takie było oświadczenie organizatorów kongresu, zaopatrzone w podpisy, o stanie rzeczy.

Gdy rząd litewski wysyłał swe żądanie do Ligi Narodów, n nie wiedział o tym liście, o którym go później poinformowano.

Z tego powodu tekst noty rządu litewskiego musi być skorygowany, lub też nawet zmieniony odpowiednio do treści listu.

Wypadki jakie potem miały miejsce, wpłynęły w przewidywanym kierunku na układy, które się odbywały między ministrem polskim p. Łukasiewiczem, p. Wikonisem, szczególnie zaś p. Pleczkajtisem.

Ustnie zabiegano, aby rezolucje kongresu zostały ogłoszone, szczególniej dwie z nich, z których jedna głosi, że obecny rząd

litewski uważany jest za obalony i cały naród litewski wzywa się do broni, i druga, tycząca się zatargu polsko-litewskiego i proponująca zrzeczenie się Wilna, nawiązania z Polską stosunków politycznych i innych. Rezolucje te zostały importowane w tysiącznych odbitkach do Litwy i były wszędzie rozpowszechniane nawet publicznie. Lecz najsmutniejsze było, że propaganda nie zakończyła się na rozpowszechnianiu rezolucyj, lecz czyniono zabiegi, aby stały się one faktem. P.Pleczkajtis naraz stał się zamożnym człowiekiem, mającym dostateczne środki do swej dyspozycji. Czas upływał mu na podróżach między Wilnem, Rygą i Berlinem, w pracy nad zaciągnięciem do band zbrojnych Litwinów i innych osobników. W prasie mówi się o bandach, które po stronie litewskiej gotują się do wystąpienia i którym obiecano pomoc polską. Mamy w swem rozporządzeniu wiadomości i zeznania podpisane przez świadków, które wskazują, iż akcja była dość szeroko rozwiniętą. Dziwnem jest, że Pleczkajtis w dniu 15 listopada przepowiadał przyszłe powstanie w Litwie. Niektórym osobom, których zeznania są w naszych rękach, Pleczkajtis oświadczył, że zajdzie fakt wcale niespodziewany i że rewolucja pałacowa, jeżeli użyjemy autentycznego wyrażenia, musi nastąpić, poczem wkrótce zostanie utworzony nowy rząd. Co miałoby potem nastąpić - nikt nie wiedział. Jednocześnie zostało wskazane, że może dojść do konfliktu z Polską.

Gdy nadejdzie czas otwarcia archiwów dyplomatycznych różnych krajów, zostaną znalezione bardzo pouczające raporty w związku z tą sprawą. Zostaną znalezione ślady takich informacyj, jak:

Ile trzeba będzie czasu wojsku polskiemu na przemarsz z Wilna do Kowna? Mogę dodać, że były podane konkretne liczby - trzy dni były przeznaczone na drogę z Wilna do Kowna, dwa na opanowanie sytuacji, i trzy dni na powrót do Wilna celem ukonstytuowania nowego regime.u.

Nie będę tu wyłuszczał mnóstwa faktów, co do których nie mamy wyraźnych dowodów. Ograniczę się temi, które mogą być sprawdzone i co do pewności których nie może być wątpliwości.

W takich okolicznościach wszyscy w Litwie spodziewali się że coś musi nastąpić. W jakiej formie to się przejawi? Czy należy się spodziewać inwazyj zbrojnych i zorganizowanych przez Polskę band na terytorjum Wilna./Elta/ w drodze napadu? Nikt nie wiedział. Tylko się spodziewano, że coś musi nastąpić.

Muszę zaznaczyć, że mniemanie to nie znikło, lecz przeciwnie, niepokój się jeszcze bardziej wzmógł. Gdy marszałek Piłsudski udzielił wywiadu oficjalnej agencji polskiej, która oczywiście nie mogła wypaczyć jego zdań, opinja publiczna była bardzo poruszona.

Marszałek Piłsudski wyraźnie zaznaczył, że spędził bezsenną noc, rozmyślając, czy ma wydać rozkaz o mobilizacji w Polsce przeciw Litwie, która według niego ze swej strony już przeprowadziła mobilizację.

Mamy jaknajlepszą podstawę do mniemania, że rząd warszawski jest dobrze poinformowany o wypadkach w Litwie. Winno tu tedy być wiadomem, że do służby nie został powołany żaden żołnierz litewski i że nietylko nie przeprowadzono mobilizacji, ale nawet nie zamierzano ją przeprowadzać. Lecz jeżeli się mówi o mobilizacji polskiej przeciw Litwie, musi być ona oparta na jakiejś pobudce i jakaś wyprawa przeciw Litwie musi być szykowana. Prócz tego w Genewie otrzymałem depesze i wskazówki, które wzbudzają niepokój. Donoszą mi, iż niezbyt dawno wojska polskie zbliżyły się na odległość 6 kilometrów od granicy. Wojska pograniczne opuściły swe placówki, natomiast, jak donoszą, przybył oddział piechoty.

Żołnierze tłumaczyli przyczynę tego kroku tem, że 9-go grudnia, t.j. nazajutrz, Litwini mają zaatakować Polaków i przysłano ich tu celem odparcia ataku.

Powtarzam, iż nie jest mi wiadoma przyczyna rozlokowania wojsk polskich nad granicą. Jednakże fakt ten niewątpliwie istnieje i nie może on rozwiać obecnego niepokoju, wywołując przypuszczenia, iż coś się za nim kryje.

Takie są fakty, które się ujawniły w ciągu październ ika i listopada. Skoro one się wyjaśniły rząd litewski uważał za swój

obowiązek zakomunikować, o całym przebiegu spraw Radzie Ligi Narodów wykazując tem największą ufność, jaką naród może żywić do organizacji międzynarodowej. Rząd litewski został ostro atakowany z powodu swego biernego stanowiska pod względem militarnym. Oskarżono go nawet o zdradę, ponieważ, jak mówiono, iż podczas gdy Polska czyni przygotowania, rząd litewski pozostaje bezczynnym, nie podejmuje żadnych środków ochronnych, nie zarządza mobilizacji oraz nie czyni żadnych innych kroków.

Rząd litewski ocenił odrazu powagę chwili. Jednakże obawiał się on zawsze, by pomimo słabych środków ochronnych, które mógłby on zarządzić, nie posłużyły one za prowokację i nie dały Polsce okazji do zainicjowania aktu, niedającego się usprawiedliwić. Z tego też powodu rząd pokładał całą swą ufność w Lidze Narodów, żywiąc niepłonną nadzieję, iż skoro już sprawy zostały powierzone Lidze Narodów, żadne nieszczęście nie może w międzyczasie Litwę nawiedzić.

Oto są najbardziej osobliwe szczegóły obecnej rozważanej kwestji. Istnieje jeszcze cały szereg faktów, których nie będę wymieniał, gdyż były one już zaznaczone w nocie.

Rząd litewski wobec tych faktów sądzi, że byłoby pożytecznem prosić Radę Ligi Narodów o utworzenie komisji dla kontroli tego, co się dzieje na pograniczu polsko-litewskiem. Kontrola ta powinna być zarządzona po obu stronach granicy polsko-litewskiej. Komisja tamogłaby udzielić absolutnie ścisłych wiadomości o stanie rzeczy. Litwa wówczas nie potrzebowałaby się obawiać napadu i niepokój w społeczeństwie litewskiem zostałby zażegnany.

Poza tem rząd litewski sądzi, że rząd polski winien ponosić całkowitą odpowiedzialność za organizowanie na terytorjum, rządzonem przez Polskę "band dywersyjnych", jak się je nazywa, w celu wtargnięcia do Litwy z bronią w ręku. Taki pośredni napad może być o wiele poważniejszy, aniżeli napad bezpośredni, innemi słowy, napad regularnego wojska polskiego.

Wreszcie, ponieważ prześladowania litewskie w Wileńszczyźnie jeszcze się nie skończyły, rząd litewski prosi Radę o zarządzenie badań i na podstawie tych badań sformułowanie zalecenia.

Takie są nasze życzenia. Są one skromne i rząd litewski, przedstawiając je Radzie Ligi Narodów, ma nadzieję, iż znajdzie ona wyjście, które odwróci nieszczęścia, jakie mogłyby nastąpić.

P r z e m ó w i e n i e p. Z a l e s k i e g o.

W przemówieniu swem minister Zaleski odpierał zarzuty Voldemarasa, wskazując, że wszystkie te zarzuty opierają się przeważnie na wiadomościach, zaczerpniętych z prowincjonalnych pism i na niepoważnych plotkach. Voldemaras - mówił minister Zaleski - zarzuca Polsce, że przez udzielenie schronienia litewskim emigrantom politycznym Polska szykuje się do zamachu na niepodległość Litwy.

Jeżeli można znaleść przyczyny tragicznej emigracji Litwinów, to przyczyn tych należy szukać w samej Litwie. Najlepsze pod tym względem wskazówki mógłby dać prezes litewskiej Rady Min. obecny przy tym stole. Oświadczam uroczyście,- mówił minister Zaleski - że Polska kieruje się względami humanitarnemi zgodnie z odwieczną tradycją, udzielając prawa azylu emigrantom politycznym, pochodzącym z tego czy innego kraju.

Następnie przystępując do zarzutu nieżyczliwo o stosunku Polski do samodzielności Litwy minister zaznaczył, że cała historja stosunków polsko-litewskich przeczy temu oskarżeniu. Nigdy Polska nie była groźną dla Litwy. Śmiem twierdzić, że jest przeciwnie, że właśnie w dużym stopniu Litwa zawdzięcza swą niepodległość Polsce.

Siła i niepodległość Polski jest najlepszą i największą gwarancją niepodległości litewskiej.

Pokojowe zamiary Polski w stosunku do Litwy są powszechnie znane. Niestety żaden z wysiłków rządu polskiego, zmierzającego do zbliżenia się z Litwą, do nawiązania z nią dobrych i normalnych stosunków sąsiedzkich nie znalazł z tamtej strony oddźwięku.

Następnie minister Zaleski przypomniał, że to właśnie Litwa pierwsza zwróciła się do Konferencji Ambasadorów w 1920 r. o ustalenie granicy pomiędzy Polską a Litwą. Konferencja Ambasadorów decyzją swą z marca 1923 r. ustaliła ostatecznie te granice. Od tej pory właśnie jednak Litwa nie przestała wszędzie zaznaczać, że pozostaje z Polską w stanie wojny i nie chce uznać wspomnianej decyzji Konferencji Ambasadorów. Pomimo to - mówił minister Zaleski - Polska bezustannie wyciąga rękę ku Litwie, a ręka ta zawsze była odpychana. Na ten anormalny stan rzeczy zwrócił rząd polski uwagę Rady Ligi już w grudniu 1923 roku. Do tej pory jednak nic się w stosunkach Litwy do Polski nie zmieniło.

Rada Ligi Narodów w skupieniu wysłuchała następnie wywodów ministra Zaleskiego co do niezgodności obecnej sytuacji polsko-litewskiej z duchem i literą paktu Ligi Narodów. Ten stan rzeczy wykazuje wyraźnie sprzeczność pomiędzy stanem wojny, tak, jak to sobie Litwa wyobraża, a sytuacją, stworzoną przez pakt członków Ligi Narodów. Jeżeli ten stan wojny istnieje, jest rzeczą zupełnie wyraźną, że Litwa nie może powoływać się, tak, jak to ostatnio uczyniła, na art. 11 paktu Ligi Narodów. Jakże bowiem można żądać zastosowania środków zaradczych celem utrzymania pokoju między dwoma państwami wówczas, kiedy, jak to twierdzi jedno z tych państw, państwo to znajduje się w stanie wojny. Przeszłość wykazuje dobitnie, że stan wojny, wytworzony przez Litwę, harmonizuje bardzo mało z dyspozycjami paktu, na który Litwa powołuje się w swej obecnej skardze.

Przechodząc do sprawy Kłajpedy i omawiając trudności gospodarcze, wywołane zachowaniem się Litwy w sprawie otwarcia spławu po Niemnie i w Kłajpedzie, minister Zaleski mówi: W tych warunkach społeczeństwo mogłoby się zastanowić nad tem, czy uczyniłoby słusznie, udzielając Litwie portu kłajpedzkiego i wykazując w ten sposób do niej zaufanie, gdy obecny stan rzeczy wykazuje, że Litwa z tego portu robi bardzo zły użytek.

Następnie minister Zaleski wskazuje na niebezpieczeństwa, które wyniknąć mogą ze stworzenia przez Litwę nerwowego stanu umysłów na Wschodzie Europy, przyzwyczajenie narodu litewskiego do przywiązywania nadziei, iż sprawy wewnętrzne tego narodu mogą być pomyślnie rozwiązane w razie wojny. Jeżeli żadne definitywne rozwiązanie nie nastąpi obecnie, to musimy zwrócić uwagę na wielkie niebezpieczeństwo, jakie grozi pokojowi powszechnemu. Wojna fikcyjna może zmienić się w realną.

Rząd polski uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Rady, powołując się na art. 11 paktu Ligi na te wielkie niebezpieczeństwa, jakie wynikają ze stanowiska rządu litewskiego.

Rząd polski stwierdza, że dopóki Litwa nie przestanie się uważać za pozostającą w stanie wojny z Polską i dopóki dobre stosunki sąsiedzkie nie zostaną ustanowione, to sytuacja międzynarodowa pozostanie groźną.

W zakończeniu minister Zaleski oświadczył, co następuje pod adresem członków Rady Ligi: "Do Was, Panowie, należy zaradzenie bezzwłocznie i ostatecznie tej sytuacji, pełnej niebezpieczeństw. W obliczu całego świata w zrozumieniu swoich obowiązków i odpowiedzialności Polska jeszcze raz deklaruje Litwie pokój, uroczyście wyciąga do Litwy rękę. Do Was, Panowie, należy czuwać, aby ręka ta, wyciągnięta w poczuciu bratniej solidarności i w trosce o interes powszechny, nie została raz jeszcze odepchnięta".

~~Po przemówieniu [illegible] Woldemarasa zabrał ponownie głos minister Zaleski, który podkreślił, że z długiego i zawiłego [illegible] przemówienia Woldemarasa nie [illegible] sprawy~~

D e c y z j a R a d y L i g i N a r o d ó w.

W dniu 10.XII.r.b. na nocnej sesji Rady L. N. sprawozdawca holenderski, członek Rady Beelaerts odczytał raport w sprawie polsko-litewskiej, w którym wymienił pokrótce przebieg wzajemnych oświadczeń poczem zaproponował przyjęcie następującej rezolucji:

"Przyjmując do wiadomości solenne oświadczenie przedstawiciela Litwy, że Litwa nie uważa się za będącą w stanie wojny z Polską

i że wobec tego oba kraje pozostają w spokoju; przyjmując do wiadomości solenne oświadczenie przedstawiciela Polski, że Republika Polska uznaje i uszanuje niezależność polityczną i całość terytorjalną Republiki Litewskiej;

Rada zaleca obu rządom nawiązanie w najbliższym czasie bezpośrednich pertraktacyj, mających na celu ustalenie dobrych stosunków, od których zależy pokój.

Ofiaruje do dyspozycji obu stronom życzliwą pomoc Ligi Narodów i jej organizacyj technicznych w wypadku, gdyby ta pomoc była pożądaną w czasie pertraktacyj, które Liga zaleca;

decyduje, że skargi rządu litewskiego, odnoszące się do postępowania wobec osób języka lub pochodzenia litewskiego, o których mowa w odwołaniu się rządu litewskiego, będą zbadane przez komitet, składający się z przewodniczącego Rady i z dwóch członków, przez niego wyznaczonych. Komitet przedstawi Radzie sprawozdanie ze swych czynności;

decyduje, że w razie incydentów granicznych, albo w razie niebezpieczeństwa takich incydentów, Sekretarz Generalny Ligi będzie mógł na żądanie jednej ze stron zasięgnąć rady przewodniczącego Ligi i sprawozdawcy tej sprawy, poczem poweźmie środki, zmierzające ku uspokojeniu.

Rada stwierdza, że obie strony obowiązują się ułatwić w tym wypadku zbadanie sprawy przez Ligę Narodów;

przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie przedstawiciela Polski, że obywatele polscy, wspomnieni w odwołaniu się rządu litewskiego, będą mieli swobodę powrotu do Polski bez trudności. Jeżeli wynikną nieprzewidziane trudności, sprawozdawca udzieli pomocy, by je usunąć.

Rada oświadcza, że powyższa rezolucja w niczem nie przesądza spraw, co do których między rządami zachodzą różnice poglądów.

Po odczytaniu rezolucji, przewodniczący Rady udzielił głosu przedstawicielowi Polski. Minister Zaleski oświadczył, że rezolucje przyjmuje. Następnie p. Voldemaras złożył takie same oświadczenie Raport i rezolucja przyjęte zostały jednogłośnie.

Następnie minister Zaleski podziękował przewodniczącemu Rady, sprawozdawcy w tej sprawie, sekretarzowi generalnemu Ligi i dyrektorowi sekcji politycznej za współpracę i trudy, położone przy załatwianiu tego konfliktu, jak również p. Voldemarasowi za dobrą wolę i pojednawczość, okazaną podczas pertraktacyj.

Następnie p. Voldemaras wzruszonym głosem podziękował również wszystkim, którzy współpracowali w dążeniu do porozumienia. Zwracając się do ministra Zaleskiego, wyraził mu podziękowanie za życzliwe słowa doń zwrócone. Wreszcie p. Voldemaras wyraził przekonanie, że dalszy ciąg realizacji porozumienia między Litwą a Polską będzie jeszcze łatwiejszy, niż ten pierwszy krok.

Na tem posiedzenie Rady zamknięto.

P r a s a L i t e w s k a p o d e c y z j i G e n e w s k i e j

" Lietuvis" Nr. 278. z dn.12.XII.r.b.Art.p.t. "Sprawę wygrano!"

Streszczenie:

Z wielką niecierpliwością oczekiwało społeczeństwo litewskie wiadomości o przebiegu sprawy konfliktu polsko litewskiego w Genewie. Prof.Voldemaras twardy miał bowiem orzech do zgryzienia.- Społeczeństwo litewskie dziś się cieszy, że jego modlitwy i nadzieje nie zostały tym razem zawiedzione. Mimo bowiem, że w Genewie nie uznano narazie wszystkich pretensji litewskich ~~otrzymał rezultat~~ ~~graniczn~~, wszelako niewątpliwie odniosła Litwa sukces.-

Pierwszy to większy sukces litewskiej polity i zagranicznej.- Od dnia dzisiejszego wkroczy ona na nowe tory które pozwolą Litwie bardziej swobodnie stosunki swe ze wszystkiemi sąsiadami regulować. Niedawnej długoletniej izolacji Litwy położy się niewątpliwie kres. Szef rządu litewskiego o tej tak skomplikowanej sprawie potrafił zaszczycić interesy kraju swego obronić.-

Rząd jego też znajdzie niewątpliwie wychodząc z uchwalonych przez Radę L.N. założeń, taki modus wivendzi ze swym południowym sąsiadem, na które oba kraje się zgodzą.-

Zniesienie nominalnego stanu wojny jest rzeczą samą przez się zrozumiałą ze względu na to,że zarówno Litwa,ajk Polska są członkami L.N. między któremi żadnej wojny bez zezwolenia Ligi być nie może.-

Litwie od szeregu lat groziło niebezpieczeństwo agresyj polskiej Od tąd o niebezpieczeństwie mowy być nie może, gdyż sam Marszałek Piłsudski uroczyście Lidze Narodów przyrzekł nie naruszać niepodległości narodu litewskiego,ani też niepodległości terytorjalnej Litwy.-

Budziło na Litwie poważną troskę organizowania band przez litewskiego zdrajcę Pleczkajtisa. Mimo bowiem że Litwa jako państwo żadnych band się nie obawia. Temniemniej mogłaby ona spowodować dla Litwy różnorodne przykrości. Dzisiaj sama Liga Narodów autorytetem swym oraganizowania band tych zakazuje. Innemi słowy gdyby Pleczkajtis się nie uspokoił, to obowiązkiem samych byłoby bądź osadzenie go w więzieniu,bądź też wydanie go Litwie.

Wysiedleni z Wileńszczyzny Litwini, z powrotem do niej powracają a więc staje się zadość poprzedniemu rządaniu rządu litewskiego Pozatem Komisja Trzech zbada kwestję prześladowań Litwinów wileńskich wielką ulgę i poparciem moralnem.

Wielkim sukcesem litewskim,zwłaszcza jeżeli chodzi o honor narodu jest uznanie kwestji wileńskiej za otwartą. Był przecież czas ,kiedy Konferencja Ambasadorów nieogłędności ówczesnego rządu litewskiego,być może również wskutek wprowadzenia w błąd samej konferencji,przyznało Wilno ostatecznie Polsce. Obecnie prof.Voldemarasowi udało się sprawę tę w ten sposób przedstawić,że sama Liga Narodów decyzje Konferencji Ambasadorów anulowała i ogłosiła kwestję wileńską za otwartą. Jest to ogromny moralny przedewszystkiem sukces Litwy.-

Litwa nie ma również nic przeciwko przewidzianym bezpośrednim rokowaniom polsko litewskim w sprawie nawiązania stosunków. Naprężenie bowiem istniejące między dwoma sąsiadami,nie może być żadnemu z nich miłem Litewski rząd narodowy już w Kwietniu zadeklarował w Sejmie,że nie jest w zasadzie przeciwny rokowaniom z Polską.

Obecnie gdy rokowania zapoczątkują nie jacyś pokątni agenci, a tylko sama Liga Narodów,która jednocześnie uznaje słuszne postulaty skargi litewskiej,delegacja litewska w rokowaniach z Polską występować będzie mogła o wiele śmielej aniżeli w Lugano i Kopenhadze. Pod tym względem obecną sytuację Litwy uważać należy za wyraznie wzmocnioną i wyjaśnioną na arenie międzynarodowej.-

Litwa w polityce zagranicznej ruszyła obecnie z martwego punktu. Będzie to miało wielkie znaczenie nietylko dla Litwy i Polski ,lecz również dla pokoju i ekonomicznej stabilizacji w Europie Wschodniej.-

" Rytas " Nr.280 z dn.12.XII.r.b.Art.p.t. "W obliczu decyzji Genewskiej" Streszczenie:

W dniu 2 grudnia na posiedzeniu Rady L.N. p.Voldemaras wyraźnie w djalogu swym z p.Zaleskim oświadczył, że na porządku dziennym Rady L.N. figuruje nie sprawa stanu wojny,czy unormowanie stosunków,a tylko konkretne punkty skargi litewskiej,co do których Rada L.N. winna się wypowiedzieć. W dniu 28 listopada r.b. p.Voldemaras w wywiadze swym z przedstawicielami prasy litewskiej i zagranicznej również stwierdził,że "rozpatrywana będzie jedynie skarga litewska".-

Niestety rzeczy przyjęły w Genewie obrót sprzeczny z chęciami Litwy. Polska opierając się na dobrze pomyślanej ~~dzmdzm~~ i przygotowanej ~~dzm~~ akcji dyplomatyczno-prasowej,postawiła sprawę w ten sposób,że skarga litewska odsunięta została na plan dalszy,zaś na planie pierwszym figurowała kwestja stanu wojny i normalnych stosunków z Polską.-

Polska zapewniła poprzednio aprobatę mocarstw i wytrąciła w ten sposób inicjatywę z rąk delegacji litewskiej. Że tak było istotnie ,świadczy również okoliczność,iż dyplomacja litewska liczyła na większe i bardziej wyraźne poparcie zwłaszcza ze strony Niemiec,lecz jak się okazało i w tym wypadku Polska Litwę zaszachowała.-

Poczowszy całkowitą swą izolację wśród mocarstw do których również przyłączył się p.Stresemann, a nawet p.Litwinow delegacja litewska zmuszoną była zdobyć się na krok decydujący i drogą stanow czego kroku zwrotu kierować całą dotychczasową tradycyjną swą politykę zagraniczną na inne tory.-.-

Z decyzji genewskiej jasno już wynika, że to o co Polsce specjalnie chodziło / a mianowicie zniesienie stanu wojny/ o co przed samym wyjazdem do - Genewy p.Voldemaras określał jako sformułowanie żądań polskich/ a mianowicie sprawa wileńska i kwestja stosunków normalnych/ - udało się Polsce osiągnąć.-

Przy obecnie decyzji genewskiej w taki czy inny sposób bądź uważając ją jak to już niektórzy z Litwinów czynią za największy sukces,czy też za klęskę - przyznać należy,że w dn.10 grudnia 1927r litewska polityka zagaraniczna w sposób zdecydowany zwróciła się w innym kierunku.-

W obliczu tak poważnego i tak decydującego o całej przyszłości kraju faktu,zapomnieć należy o wszelkich nieporozumieniach partyjnych czy osobistych, i dążyć do konsolidacji wewnętrznej,zabrać się należy do troskliwej oceny wytworzonej sytuacji.-

Sądzić należy że z góry przewidując jaki obrót przybierze cała sprawa,można było decyzji genewskiej mogła Litwa uniknąć. Temnie mniej liczyć się z decyzją należy jako z faktem dokonanym i mającym wielkie znaczenie.-

O ile prze Genewą istniały poważne podstawy do obawia nia się zbrojnej interwencji ze strony Polski, o tyle teraz o ile decyzja genewska wejdzie w życie,rozpoczną się niemniej niebezpieczne zapisy polityczno-dyplomatyczne,przyczem Wilno pozostanie głównym objektem tych zapasów.-

Dr.Bistras oświadczył w Genewie,że na Litwie w sprawie wileńskiej nie istnieje żadna opozycja,gdyż cały naród zajmuje w sprawie tej stanowisko jednolite,należałoby uważać za nieszczęście narodowe gdyż ktoś na Litwie opozycję taką stanowił.-

"Lietuvos Žinios"Nr.280.z dn.12.XII.r.b.Art.p.t. "Na Golgocie"

Streszczenie:

Niezależnie od reakcji decyzji genewskiej zasadniczą treścią jej jest i pozostanie wznowienie stosunków z Polską bez zwrotu Wilna Litwie. Jest to fakt realny, którego znaczenia żadne uroczyste deklaracje polskie zrównoważyć niezdołają.-

Pojednanie Polską bez Wilna jest dla niepodległości litewskiej Golgotą. Nie pomogą w tym względzie uroczyste zapewnienie polskie że nie pokusi się ono na niepodległość i nietykalność terytorjalne Litwy. Będąc otoczona z dwuch stron przez wielką Polskę wątpliwą jest rzeczą,czy zdoła się Litwa oprzeć jej ekspensji. Zagarniącia Wilna figuruje w planach imperjalistów polskich jedynie jako droga do likwidacji niepodległej Litwy. Jest to część zakreślonego przez Piłsudskiego programu,który dąży do rozciągnięcia granic polskich "od morza do morza".

Oto dlaczego Polska z takim uporem nie wypuszcza zdobycz i dla czego naród litewski,kierując się instynktem samozachowawczym w ciągu 7 lat praw swych do Wilna bronił. W walce tej prawo było po stronie litewskiej. Dlatego też nikt nie ośmielił się zmuszać Litwy do wyrzeczenia się zajętej w stosunkach z Polską pozycji.-

Obecnie na mocy decyzji Rady L.N. nie uwzględniając żądań litewskich narzuca się /Litwie wznowienie stosunków z Polską. Czy mogą być to stosunki te szczero,dopuki stolica Litwy znajduje się w rękach polskich? Czy może się zagoić ta głęboka rana , jaka w ciele narodu litewskiego uczynił akt przemoby Żeligowskiego z dnia

dnia 9 października 1920 roku? Nie to po stokroć nie.-
Akt z 10 grudnia nie jest orzeto aktem pokoju. Zniosąc linję demarkacyjną pomiędzy Litwą a Polską popycha on przeciwników do walki otwartej. Wprawdzie walka ta przenosi się obecnie na inny teren, lecz któż może zapewnić czy wskutek całego mnóstwa niewyruwnanych rachunków nawiązane przemocą stosunki znów nie zostaną zerwane? O ile zaś Litwa na całej linji zgodzi się na ustępstwa to w bardzo rychłym czasie zostanie inkorporowana do Polski.-
Z powyższych względów decyzję Rady L.N. można jedynie nazwać aktem, który popchnął naród litewski na drogę Golgoty.-

" Lietuvis" Nr.279 z dn.12.XII.r.b. Art.p.t. " Zakończenie sprawy".- Streszczenie:

Sprawa litewska w Lidze Narodów została zakończona na korzyść Litwy. Nie należy zapominać że Litwa skierowała do L.N. skargę w sprawie dwuch problemów. Z jednej strony chodziło o ärzesladowanie Litwinów w Wileńszczyznie i ich wysiedlanie, z drugiej zaś o niebezpieczeństwo inwazji ze strony Polski.-
Zarówno w pierwszej kwestji jak też w drugiej premjer litewski odniósł w Genewie sukces / wysiedleni powracają do Wileńszczyzny śledztwo komisji trzech, zagwarantowanie niepodległości i nietykalności terytorjalnej Litwy/.-
Zniesiony został nieistniejący właściwie stan wojny pomiędzy Polską a Litwą. Można już było uważać go za zniesiony, decyzją Konferencji Ambasadorów z dn.15 marca 1923r. Sukces p.Voldemara sa hest tem większy, że dzięki rezolucji Rady L.N. odpadło sama przezsię decyzja Konferencji Ambasadorów z 1923 roku.-
Sukces premjera litewskiego wytrąca broń z ręki litewskim, partjom opozycyjnom.-

" Lietuvis" Nr.279 z dn.13.XII.r.b. Art.p.t. "Co nam dała Genewa"?. Streszczenie:

Wobec najróżnoradniejszych wiadomości jakie się w prasie zagranicznej ukazują i wobec całej masy sprzecznych nieraz ze sobą komunikatów, trudno narazie ściśle określić rezultaty obrad genewskich dla Litwy. Nie ulega wszak żadnej najmniejszej wątpliwości że Genewa dała Litwie bardzo wiele, odwracając mianowicie nową jaśniejszą kartę historji Litwy.-
Sprawa wileńska wskutek niefortunnej polityki byłych gabinetów litewskich, wysiłków polskich i nieudalności L.N. stanęła była na martwym punkcie. Polska i część sprzyjających jej członków L.N. parły do tego ażeby zmusić Litwę do wyzeczenia się Wilna, a jednocześnie do zgodzenia się na "roztoczenie przez Polskę opieki" nad całym pozostałym terytorjum litewskiem, jako nieposiadająca trwałej podstawy dalszego niepodległego bytu. I zmierzano do celu tego powoli, lecz z wielką wytrwałością. Dążeniom polskim sprzyjał stan rzeczy na Litwie. Rozbicie wewnętrzne narodu litewskiego i partyjność były jedynie wodą na młyn polski. Obecna rezolucja genewska ruszyła sprawę wileńską z martwego punktu i odsunęła od Litwy niebezpieczeństwo wyrzeczenia się Wilna. W związku z tem sytuacja litewska w sprawie wileńskiej niewątpliwie się poprawiła. Wprawdzie rezolucja pojednania nasuwa wrażenie, że sprawa wileńska zdecydowana będzie jedynie drogą bezpośredniego porozumienia stron zainteresowanych, faktycznie wszekako rezolucja niepozbawia Litwy możności liczenia na ponowne skierowanie sprawy wileńskiej do L.N. i doczekania innej decyzji aniżeli w 1921 - 1923 roku. W ten sposób rezolucja genewska wniosła w sprawę wileńską o wiele bardziej urozmaicone metody postępowania. Nie dość zależycie jedynie zostało zaakcentowane,

że Litwa nie chce być wrogiem pokoju i że dalsza metoda walki polegać ma wyłącznie na środkach pokojowych i dyplomatycznych o ile rzecz prosta, strona druga nie będzie odtąd naruszała traktatu i wdawała w nowe awantury.-

Nie miła na pierwszy rzut oka dla Litwy wydawać się może rezolucja traktująca o rokowaniach Litwy z Polską, w sprawie nawiązania stosunków. Po głębszem atoli rozważeniu sprawa ta nabiera innego ~~xxxxxxxxxxxxxx~~ zgoła znaczenia. Rokowania mają się toczyć w sprawie nawiązania stosunków a więc w trakcie rokowań ponownie się będzie musiało poruszyć sprawy które nawiązanie normalnych stosunków utrudniają /sprawa wileńska/.-

Polska będzie musiała poczynić w tym względzie Litwie wyraźne i realne propozycje. Nie będą mogły to być propozycje "wyrzeczenia się" czy też nowego zamachu na niepodległość litewską. Polska w ostatnich kilku latach miała sposobność przekonania się, że polityka "beati possidentes" oraz wskazywanie na to że Litwa dziesięciokrotnie jest mniejszą od Polski, do niczego niedoprowadzi, a co najwyżej może wywołać więcej spraw podobnych do sprawy wileńskiej. W losie Wilna są zainteresowani inni sąsiedzi, których stosunkowa waga jest niedziesięciokrotnie a dwudziestokrotnie większa od polskiej. Litwinow i Stressemann ~~x~~ wyraźnie oświadczyli ,iż życzą ażeby sprawa wileńska była rostrzygnięta pokojowo. W takim zaś razie nie może być ona rostrzygnięta inaczej, jak tylko w znaczeniu przynależności Wilna do Litwy. Oświadczenia powyższe będą realnemi czynnikami pomocniczemi dla Litwy, gdyby Polska pragnęła iść po dawnej ~~xxxxxxxxxx~~ swej linji w sprawie wileńskiej.-

Słowem decyzja genewska otwiera przed Litwą nowe lepsze perspektywy, na których krańcu widnieje dla Litwy góra Gedymina. Do góry tej dojść Litwa musi. Wypadnie poczynić w ~~xx~~ tym celu nowe kroki. Szachy litewskie znajdują się w rękach ~~xxxxx~~ wytrawnego gracza, co każdy przyznać musi. Obowiązkiem przeto Litwinów jest ~~xxxxxxxxx~~ dopomaganie temu graczowi, nie zaś przeszkadzanie mu w grze. Premjerowi litewskiemu wdzięczna musi być Rada L.N. oraz wszyscy stronnicy pokoju za to że dzięki swoj wielkiej inicjatywie politycznej, jasnemu ujęciu sytuacji, mocy swego ducha i taktowi własnemu umiał znaleść takie wyjscie.-

" Litauische Rundschan" Nr.278.z dn.12.XII.r.b. Streszczenie:

Rezolucja genewska nie jest złożeniem broni a tylko zmianą tej broni przez Litwę. Większa swoboda akcji dyplomatycznej, która się wyraźnie zaznaczyła w notach i wywidach premjera litewskiego, jakie miały miejsce przed obradami genewskiemi, w Genewie przyniosła Litwie o wiele większe korzyści aniżeli sfery genewskie przypuszczają. Premjer litewski mógł w ciągu całego tygodnia spokojnie bronić swej pozycji ażeby wreszcie uczynić przed przyjemnie zdziwionym audyterjum istotnie pokojowy gest zgóry, jako konieczny. P.Zaleski rozporzędzając bardzo słabemi podstawami prawnemi z góry przystosował się do atmosfery genewskiej, spragnionej pokoju w ciągu całego tygodnia zawisał w powietrzu. Ujrzawszy że tą drogą przeciwnik uzyska żądane minimum w ostatniej chwili zrzucił p.Zaleski maskę i wysunął o wiele obszerniejsze żądania Było już jednak zapóźno "Chytry Litwin" miał już nastroje genewskie po swej stronie.- P.Voldemaras wypłynął na szerokie wody i niewątpliwie potrafi dalej w tym kierunku żaglować.-

" Echo" Nr.282 z dn. 14.XII.r.b. Art.p.t. "Bilans genew ski." Streszczenie:

Z faktów pozytywnych,jakie wysunięte pozostały w Genewie wymienić można jedynie likwidację stanu wojny w Europie Wschodniej. Sądzić należy,że odtąd pacyfikacja w tym zakątku Europy postępować będzie szybkiemi krokami naprzód. Mimo wszystkiego jednak tarcia w polityce europejskiej istnieją w dalszym ciągu . /Konflikt angielsko - rosyjski i antagonizm francusko - włoski/.-

" Rytas" Nr. 281. z dn.15 XII.r.b. Art.p.t."Gdzie winowajca sprawy wileńskiej?." Streszczenie:

Rada L.N. sądzi że da się zlikwidować sprawę wileńską drogą zniesienia stanu wojny i nawiązania stosunków dyplomatycznych i konsularnych pomiędzy Polską a Litwą.-

Byłoby to jednak niczem,jak tylko wyłącznie zaspokojeniem pragnień polskich wyrażanych przez Polskę nieustannie,odkąd to w podstępny sposób zagarnęła ona Wilno.-

Konferencja Ambasadorów w roku 1923 przyznała Wilno Polsce W związku z tem Polska i jej poplecznicy głosili urbi et orbi, że sprawa wileńska jest zlikwidowana. Tymczasem sprawa wileńska znów się wyłania w Radzie L.N. i znów się mówi o jej likwidacji.-

Sprawa może być jedynie wówczas za zlikwidowaną o ile likwidacja jej nastąpiła w sposób prawny i sprawiedliwy. Tymczasem zagarnięcie Wilna skierowało z punktu sprawę wileńską na inne tory.

Rada L.N. w dniu 10.IX.1926 roku radzi,ażeby wojsko polskie nie zajmowało w Wileńszczyznie miejscowości, gdzie się znajdują oddziały litewskie, w dniu 25.IX. p. Paderewski w imieniu Polski powyższą wskazówkę Rady L.N. przyjmuje w dniu 7.X. na mocy traktatu, zarejestrowanego następnie w Lidze Narodów wstrzymane są działania wojenne pomiędzy oddziałami polskiemi a wileńskiemi. W tym samym czasie odpowiedzialny naczelnik państwa polskiego, uplanowuje "bunt" gen.Żeligowskiego i przemocą zajmuje Wilno Za jednym zamachem więc popełnia Piłsudski potrójne bezprawie łamie dwa przyrzeczenia międzynarodowe, a mianowicie w stosunku do Ligi Narodów i do Litwy oraz używa podstępu oficjalnie głosząc przed światem,że gen.Żeligowski nie zbuntował, a właściwie zaopatrując gen.Żeligowskiego w oręż,tanki-aeroplany,pociągi i auta pancerne. Zresztą sam Piłsudski dn.6.XII.1921 oświadczył przedstawicielom U.S.A. Wielko-Brytanji nie był buntownikiem,lecz uczynił to na rozkaz samego Piłsudskiego /p.Franc Tommasini risurrezione della Polonia str.214,Milano 1926r/

Liga Narodów uważa za podstawę swej organizacji poszanowanie traktatów międzynarodowych i wymaga tego od swych członków w myśl art.1 paktu L.N.. Jak się znalazła Rady L.N. w stosunku do Polski, która złamała przyżeczenie międzynarodowe? Rada L.N. rozpatrywała sprawę tę kilkakrotnie,lecz nie uczyniła nić w kierunku ukarania bezprawia i przywrócenia normalnego stanu rzeczy. Wskutek tego L.N. wykazała że bądź nie umie bądź też niec chce poskramiań państw które będąc członkami L.N. popełniają akty bezprawia.-

Konferencja Ambasadorów w 1923 r. mając prawo decydowania i faktycznie decydując w sprawie wschodnich granic polskich poczuła się za powołaną również do decydowania w sprawie wileńskiej i przyłączyła Wilno do Polski.L.N. decyzję Konferencji Ambasadorów przyjęła do wiadomości i dalej już nie obradowała nad tą sprawą. Polska nie posiadała się z radości. Rząd litewski w osobie Galwanauskasa założył stanowczy protest przeciwko decyzji Konferencji Ambasadorów i oświadczył że Litwa nie zrzeka się z żadnego ze swych praw do Litwy i Wileńszczyzny.-

Ktokolwiek się należycie zapoznał z decyzją Konferencji Ambasadorów. Niepodobna się nie dopatrzeć zasadniczych błędów w samej decyzji, które sprawiają, że decyzja nie j nie jest dla Litwy.-

P r a s a z a g r a n i c z n a p o d e c y z j i g e n e w s k i e j.

" Neue Frei Presse" z dn.12.XII.r.b. Art.p.t. "Sukces pokoju w Genewie" Streszczenie:

Liga Narodów wygrała bitwę o pokój. Członkowie Rady L.N. mogą być zadowoleni z wyników obrad genewskich. W pierwszym rzędzie zlikwidować się udało zadawniony zatarg polsko-litewski. Zasługa w tym względnie przypada w dużym stopniu na Brianda, Sterenamma i Chamberlina. Bowiem podczas gdy francuski minister Spraw Zagranicznych starał się przedewszystkiem o zbliżenie polsko-litewskie. Chamberlain działał w kierunku wyjaśnienia sytuacji pomiędzy Rzymem a Paryżem. Stresemann wreszcie, jak się okazuje był wielce czynnym zarówno w pierwszym jak i w drugim wypadku. Jeżeli dodać do tego długą rozmowę, jaką odbył Piłsudski ze Stresemannem w sprawie stosunków polsko-niemieckich, rozmowę zakończoną zupełnem porozumieniem, to się otrzyma pełny obraz wypadków genewskich, które stanowią powyżny krok na drodze utrwalenia pokoju światowego.-

" Tilziter Zeitung" Nr.291. z dn.13.XII.r.b.Art.p.t. " Stan wojny pomiędzy Polską a Litwą zakończony" Streszczenie:

Marszałek Piłsudski niewątpliwie powraca do Warszawy z uczuciem odniesionego zwycięstwa w Genewie. Przeszłość Piłsudskiego jest bardzo bogata. Pochodzi on z dobrej rodziny polskiej na Litwie, co stanowi fakt ni pozbawiony pewnego zabarwienia humorystycznego /Piłsudski jeżeli chodzi o pochodzenie jest Litwinem, zaś Voldemaras Polakiem./

Piłsudskiemu jak się zdaje, głównie przypisać należy że panom z Rady L.N. udało się tak gładko stosunkowo problem polsko litewki rozwiązać. Gra genewka jest już jest skończona lexz przyszłość dopiero wyka.. jej praktyczne rezultaty.-

" Le Temps" z dn.11.XII.r.b. Art.p.t. " Marszałek Piłsudski w Genewie".- Streszczenie:

Niezbędna była nietylko dla pomyślnego bezpośredniego rozstrzygnięcia zatargu polsko litewskiego, lecz wogóle dla pomyślnego ułożenia sytuacji ogólnej w Europie Północno-Wschodniej

Zbyt często uważa się fałszywie osobistości i działalności Marszałka Piłsudskiego poczynać sobie z wielką odwagą posądza się do niekiedy o zmysł awanturniczy, niebezpieczny nawet dla pokoju. Przypisuje się pozatem Piłsudskiemu dyktatorski temperament zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jak też wewnętrznej. Jego sposób ujmowania i rozwiązywania problemów przy pomocy formuł, których istotne znaczenie rozumie się dopiero po narzuceniu ich przez Piłsudskiego siłą i po przystosowaniu się do nich opinji publicznej, wydaje się niepokojącym dla dyplomacji rządzącej się tradycją i wyobrażającej że w życie narodu wypowiada się bez reszty skoro się ją ujmie w ściśle określone ramki pod postacią niemniej określonych traktatów międzynarodowych.-

Dla zrozumienia marszałka Piłsudskiego i polityki, którą realizuje on w Warszawie, należy zdać sobie sprawę ze szczególnej sytuacji, w jakiej się Polska znajduje i z niezmiernych trudności, jakie musiała ona pokonać dla zapewnienia sobie niezawisłego bytu. Należy zdać sobie dobrze sprawę z tego, że pomienione trudności bynajmniej nie wynikają z imperjalistycznych aspiracyj narodu polskiego, a tylko z warunków, ustalonych przez traktaty międzynarodowe przy stwarzaniu wolnej Polski. Będąc położona między Rosją bolszewicką z jednej strony, zaś wrogo nastrojonemi Niemcami z drugiej i będąc zmuszona zarówno do oglądania się na wschód, jak i na zachód, oraz do obrony pozycji swej na Górnym Śląsku, w kurytarzu gdańskim i w Wilnie - ze względu na niebezpieczeństwo swego terytorjum oraz ze względu na wolny dostęp do morza, co jest zasadniczym warunkiem egzystencji Polski, jako państwa suwerennego - Polska jest, rzecz prosta, jednocześnie zmuszona do przedsiębrania jaknajwiększych środków ostrożności przeciwko możliwym przykrym niespodziankom. Takie są okoliczności, które stale dyktowały marszałkowi Piłsudskiemu jego politykę, szczerze - mimo pewnych pozorów - skierowaną ku celom pokoju. Uznać nawet trzeba, że wskutek swej sytuacji geograficznej Polska bardziej, aniżeli jakiekolwiek inne mocarstwo europejskie, zainteresowana jest w utrzymaniu pokoju i w uzyskaniu realnych jego gwarancyj.

Byłoby absurdem przypuszczenie, że rząd warszawski mógł przygotowywać agresję przeciwko Litwie. Wszelka też agitacja, jaką próbowano na ten temat rozwinąć, była zgoła sztuczna, przeznaczona na pośrednie popieranie tajemnych zamiarów sfer, zawsze gotowych do wyzyskania jakiegokolwiek bądź incydentu międzynarodowego na rzecz swej poszczególnej polityki. Czterdzieści osiem godzin obecności marszałka Piłsudskiego w Genewie uczyniły więcej dla wyjaśnienia sytuacji - i to nietylko w sprawie zatargu polsko-litewskiego - aniżeli długie i pracowite rokowania, toczone zwykłą drogą dyplomatyczną.

"Le Temps" z dn.12.XII.r.b.Art.p.t."Likwidacja zatargu polsko-litewskiego".Streszczenie:

Rezolucja Rady L.N. jest tak wyraźna, jak na to stan rzeczy pozwala i tak giętką, jak zachodziła tego potrzeba dla zapobieżenia jurydycznym waśniom obu stron zainteresowanych. Rezolucja wyklucza wszelką dwuznaczność i kładzie faktycznie kres stanowi wojny, istniejącemu od sześciu lat pomiędzy obu krajami.

Chodziło o likwidację zatargu polsko-litewskiego bez próbowania rozstrzygnięcia kwestji wileńskiej, jako takiej, bez poruszania przeto tego, co stanowiło dotychczas zasadniczy motyw zatargu pomiędzy Warszawą a Kownem. Miesiąc temu jeszcze zadanie to, o które się rozbiły najlepsze chęci przyjaznej obu krajom dyplomacji, wydawało się niemożliwe. Dziś natomiast zadanie to zostało zrealizowane w jaknajlepszych warunkach, w wyniku narad genewskich, prowadzonych ze zręcznością, ktorej jednomyślnie hołd złożyć należy.

Wielki to sukces zarówno dla Ligi Narodów, jak też dla metody tak niegdyś kwestjonowanej, a polegającej na drobiazgowem opracowywaniu - w trakcie przyjaznych rozmów, prowadzonych przez odpowiedzialnych ministrów mocarstw głównych - rozwiązania problemów, jakie przed Radą L.N. się piętrzą.

P.Briand, jak wiadomo, czynnie się przyczynił do likwidacji konfliktu polsko-litewskiego, uwieńczając tym sposobem wysiłki, dokładane od całych miesięcy przez dyplomację francuską w Warszawie i Kownie. Fakt, że w doskonałej zgodzie z Londynem, Rzymem i Berlinem - bowiem trzeba oddać sprawiedliwość poprawności stanowiska p. Stresemanna w całej tej delikatnej sprawie - rząd francuski mógł się przyczynić w dużej mierze do zmniejszenia naprężenia pomiędzy Warszawą a Kownem i do stworze-

nia w Genewie atmosfery, która ogromnie ułatwiła trud Rady L.N., świadczy o ciągłości polityki pojednawczej, jaką p. Briand w stosunkach międzynarodowych stosować usiłuje.

Rezolucja genewska odpowiada najżywszym nadziejom przyjaciół L.N., której autorytet wzrósł ogromnie.

Niebyło w Genewie ani zwycięscy, ani zwyciężonego. Obie strony, jeżeli chodzi ściśle o sprawę wileńska, utrzymały swe pozycje dotychczasowe. Podnieść należy z uznaniem fakt, że marszałek Piłsudski umiał ująć problem w jego właściwej istocie i przeciąć drogę jakimkolwiek manewrom ubocznym. Z niemniejszem też uznaniem podnieść należy zgodę p.Voldemarasa na położenie kresu stanowi wojny z Polską mimo, że nowe to stanowisko przedstawiało dla premjera lite skiego szczególne trudności ze względu na stanowisko, jakie zajmowały w ciągu lat kolejne gabinety litewskie, a jednocześnie ze względu na opinję publiczną na Litwie.

Tendencje pokojowe wzięły przeto w Genewie górę nad urazami. Na tem właśnie polega moralny postęp całej Europy.

"Siegodnia"Nr.281 z dn.13.XII.r.b.Art.p.t."Co orzekła Genewa?"Streszczenie:

Wszyscy prawdziwi stronnicy pokoju z uczuciem ulgi przyjmą rezolucję Rady L.N. w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

Dyskusje na temat, że Rada L.N. nic istotnego nie ~~zdz~~ zdziałała, że przyjęta formuła nosi charakter nieokreślony, że nie daje ona odpowiedzi na najbardziej interesujące obie strony kwestje i t.d., świadczyłyby jedynie o całkowitem niedocenianiu tej wielkiej roli, jaką w sprawie konfliktu polsko-litewskiego odegrała Liga Narodów. Olbrzymie znaczenie miał przytem fakt, że za teren obrad obrano właśnie Genewę, po za którą niemożliwemby było tak staranne opracowanie rezolucji. Czyż mogłoby poza atmosferą Ligi Narodów dojść do spotkania pomiędzy Piłsudskim a Voldemarasem i czyż obie strony sporne nie uświadomiły sobie obecnie w sposób dostateczny z jak wielką reakcją ze strony potężnych czynników równowagi europejskiej spotkać się może każdy nieostrożny krok polityczny? Genewa stanowiła wymarzony grunt dla kompromisu pomiędzy Polską a Litwą.

Kompromis taki nie może wprawdzie wyczerpać całokształtu skomplikowanych kwestyj i nie może za jednym zamachem rozwikłać kłębka, w którym splątane są nastroje psychologiczne, trudności polityczne oraz wszelakie porachunki historyczne. Wystarczy jednak, że w najbardziej groźnej chwili Liga Narodów znalazła formułę, która uprzedziła wybuch i która daje obu stronom możność wzajemnego porozumienia . Większych rezultatów narazie niepodobna było oczekiwać.

Formuła Rady L.N. przyjęta jednomyślnie i aprobowana przez obie strony sporne, usuwa stan wojny, a więc tem samem wprowadza pomiędzy Polskę a Litwę stan pokoju. Niemniej ważnym jest następny punkt rezolucji, w którym Polska uroczyście przyrzeka szanować niezawisłość i nienaruszalność Litwy. Kwestji wileńskiej rezolucja nie porusza, gdyż sprawa ta jeszcze nie dojrzała, ażeby ją rozstrzygnąć. Tem samem rezolucja nie wystawia na na szwank litewskich uczuć narodowych, które stanowiły nieprzezwyciężoną przeszkodę w sprawie rozpoczęcia bezpośrednich rokowań, wreszcie Rada L.N. uwzględniła żądania litewskie w sprawie zamykania szkół litewskich w Wileńszczyźnie i powrotu wysiedlonych osób.

Zasadnicze pozycje obu stron pozostały bez zmiany, natomiast nastroje psychologiczne winne się odtąd zmienić. Stan pokoju obowiązuje obie strony. Europa jednomyślnie domaga się od nich rozpoczęcia rokowań, któreby przyniosły konkretne rezultaty.

K R O N I K A.

a/ Kronika zagraniczna.

R a t y f i k a c j a k o n k o r d a t u z L i t w ą.

Zawarty między Litwą a Stolicą Apostolską konkordat, został ratyfikowany 8 grudnia.- 10 grudnia nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.-

T r a k t a t h a n d l o w y f r a n c u s k o l i t e w s k i.-

Traktat handlowy francusko litewski podpisany będzie na początku przyszłego tygodnia i zostanie oparty na tych samych zasadach jakie stanowią podstawę traktatu handlowego pomiędzy Francją i Polską.

Dziennik podaje że rozwój francusko-litewskich stosunków handlowych leży pod każdym względem w interesie Francji z tem tylko zastrzeżeniem aby nie naruszył on w czemkolwiek stosunków handlowych pomiędzy Francją a Polską.-

Z j a z d s o c j a l i s t ó w p a ń s t w n a d b a ł t y c k i c h w B e r l i n i e.-

Biuro międzynarodówki socjalistycznej zwołało na przyszłą niedzielę do Berlina konferencję ogólną przedstawicieli stronnictw następujących krajów: Niemiec, w.m. Gdańska, Polski, Litwy Estonji, Finlandji i Łotwy oraz Szwecji i socjalistów rosyjskich przebywających na emigracji. Konferencja ta ma się zająć omówieniem obecnej sytuacji politycznej na północnym wschodzie Europy.-

W o l d e m a r a s o m i n ą ł B e r l i n.-

Voldemaras w drodze powrotnej z Genewy, nie zatrzymał się zupełnie w Berlinie, podczas gdy ponad spodziewanie przedłużył pobyt w Paryżu, gdzie konferował z Briandem, Poincare i Doumerguèm. Konferencje te miały na celu przygotowanie gruntu do pertraktacyj polsko-litewskich

R o k o w a n i a p o l s k o l i t e w s k i e.-

Obrady polsko-litewskie mają się odbyć w dniach 10-15 stycznia 1928 roku. Jako miejsce rokowań wymieniają: Dynaburg, Rygę Tallin i Rzym.-

R e p r e z e n t a c j a i n t e r e s ó w p o l s k i c h i l i t e w s k i c h p r z e z F r a n c j ę i W ł o c h y.-

Rządy francuskie i włoski zgodziły się do czasu nawiązania bezpośrednich stosunków z Polską, reprezentować interesy Polski przez ambasadę francuską w Kownie, interesy zaś litewskie przez poselstwo włoskie w Warszawie.-

O p o z y c j a l i t e w s k a o d e c y z j i g e n e w s k i e j.-

W kołach litewskiej opozycji politycznej twierdzą, że Voldemaras w Genewie niczego nie zdołał uzyskać. Voldemaras mógł zdobyć od Polski większe ustępstwa obawiał się utraty swej dyktatorskiej władzy.-

Rokowania genewskie nazywają w Kownie "Pokojem Brzeskim" ponieważ Voldemaras w Genewie, podobnie jak Trocki w Brześciu prowadził rokowania i zawierał umowę sam we własnem imieniu.-

Voldemaras wyjechał do Genewy z groźbą pod adresem Polski, a powrócił do Kowna z polskim konsulem.

Koła opozycyjne uważają rokowania genewskie za przybraną dla Litwy, natomiast naród cieszy się i sądzi, że otwarcie granicy wniesie nowe prądy oraz polepszy życie gospodarcze Litwy

Z j a z d d o r p a c k i w s p r a w i e u s t r o j u p a r l a m e n t a r n e g o n a L i t w i e.-

W Dorpacie odbył się wiec socjalistycznej młodzieży akademickiej, w którym wzięli udział studenci narodowości łotewskiej, estońskiej i polskiej. Wiec przyjął jednogłośnie rezolucję przeciwko rządowi Voldemarasa, w której domaga się przywrócenia ustroju parlamentarnego na Litwie, przerwania teroru przeciwko działaczom socjalistycznym, przywrócenia swobody prasy.-

E c h a w y w i a d u p a r y s k i e g o V o l d e m a r a s a w p r a s i e f r a n c u s k i e j.-

Uprzejme przyjęcie Voldemarasa przez rząd francuski, obiad u Brianda i posłuchanie u prez. Doumergue'a i Poincarego obuczyło snać litewskiego premjera, o czem świadczy wywiad jego, udzielony prasie paryskiej, w którym zamieścił kilka nieprośno jących zdań. Jak wiadomo Voldemaras powiedział, że Niemcy się zgodzą się, iż rezolucja Rady Ligi Narodów w sprawie zakończenia stanu wojennego otwiera sprawę niemiecką, zmuszając Polskę do uczynienia Litwie konkretnej propozycji w tym przedmiocie.-

Ten wywiad wywarł w paryskiem świecie politycznym fatalne wrażenie " Tempa" i " Journal de Debats" zaprotestowały ostro przeciw takiej inpertynencji. Dziś zaproszono Voldemarasa na Quai d'Orsay /francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych -Red/ i oświadczono mu ze strony miarodajnej, iż fakt, że Liga pozwoliła Litwie na potrzymanie jej zastrzeżeń, nie oznacza bynajmniej aby zamierzono wznawiać na terenie międzynarodowym raz załatwioną już sprawę wileńską.-

Voldemaras opóścił Paryż, udając się przez Berlin do Kowna.-

W y d a l e n i e e m i g r a n t ó w l i t e w s k i c h z Ł o t w y.

Łotewskie ministerstwo spraw zagranicznych uchwaliło wydalić 7 emigrantów litewskich, których oskarżono o nielojalność względem Łotwy. Niektórzy emigranci, u których skonfiskowano broń zostali oddani do dyspozycji sądu i po odbyciu wymierzonej kary zostaną wydaleni.-

Problem wileński a rokowania polsko litewskie.-

Podczas przyszłych rokowań polsko litewskich w Rydze, delegacja litewska będzie prawdopodobnie ze względów demonstracyjnych wysuwać sprawę wileńską, która wobec nieustępliwości Polski nie ma żadnych widoków, aby stać się przedmiotem rokowań.-

Pomijając możliwość że Litwini będą się starali przewlec rokowania i kontynuować obecny stan beztraktatowy, liczyć się należy z ewentualnością, że rokowania będą się toczyły z pominięciem sprawy wileńskiej i że obejmą także kwestję otwarcia spławu drzewa na Niemnie.-

Według zdania opozycji rokowania w Rydze pokażą czy polityka Voldemarasa ma rację bytu, czy nie?.-

b/ Kronika wewnętrzna.-

Tautinkowie a decyzja Genewska

Stronictwo rządowe tautininków urządza w Kownie i na prowincji zgromadzenie publiczne, na których omawiane jest znaczenie rostrzygnięcia genewskiego. Zebrania te mają na celu sparaliżować akcję opozycji, która zarzuca Voldemarasowi iż poczynił Polsce takie ustępstwa, które równają się rezygnacji Wilna.-

Tautinincy dla zwalczania propagandy opozycyjnej wysuwają na swoich wiecach publicznych tezę, że Voldemaras odniósł zwycięstwo, ponieważ Rada Ligi Narodów pominęła w swym rostrzygnięciu kwestję wileńską. Zewnętrznym wyrazem tego ma być owacja urzędników i oficerów urządzona Voldemarasowi po powrocie z Genewy, który nastąpi w sobotę lub niedzielę.-

Opozycja przekonała się, że Voldemaras po niepowodzeniu genewskiem więcej niż kiedykolwiek skłonny jest do kompromisu i dlatego przygotowuje się do współpracy z rządem. Chadecja jest gotowa porzucić swe maksymalne żądania, aby po dojściu do władzy mając kilku ministrów w rządzie wywrzec wpływ na wybory i zmajoryzować laudininków.-

Zwolnienie z wojska oficerów opozycjonistów.-

Były naczelnik drugiego okręgu wojskowego pułk. Petrujtis, naczelnik sztabu pułk. Saumskis i porucz. 2 pułku piechoty Chodkiewiczus zostali dekretem Prezydenta Państwa przeniesieni w stan rezerwy.-

Sprawa członków P.O.W. w Litwie.-

Dnia 12-go b.m. w Marjanpolu na sesji wyjazdowej armji pod przewodnictwem pułk. Engierysa przy drzwiach otwartych rozważana była sprawa 8 polskich partyzantów oskarżonych, że w roku 1919 w czasie wojny litewsko polskiej /?/ ujęli władzę w miasteczku Łozdziejach aresztowali policjantów litewskich, niektórych działaczy społecznych i utrzymali się przy władzy dopóki nie przybyły wojska litewskie.-

Część partyzantów została rostrzelana, część skazana na więzienie a część uciekła do Polski Sąd uznał 7 winnymi przestępstwa i skazał Wincentego Albowicza, Józefa Buzilisa, Frydryka Kellestrosa, Piotra Koronkowicza? Pawła Kubulisa, Kazimierza Paniuniewicza i Albina Rudzieńskiego na 6 miesięcy więzienia. Podsądnego Suwajkę sąd uniewinił.-